KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. SOSNOWIEC, WTOREK, 11 MARCA 1930 ROKU. Nr. 58.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO.: Warszawa—61.553.| Cena egzem. 15 groszy.

NA ŻER PRASY NIEMIECKIEJ.

DEMAGOGJA POSŁOW NIEMIECKICH.

WARSZAWA. 10.3. — Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do debaty szczegółowej nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa reform rolnych.

Sen. Iżycki (Wyzw.), jako referent zwraca uwagę na skargi ludności, dotyczące działalności geometrów i komisyj ziemskich, szczególnie na kresach wschodnich. Działalność ta wywołuje — zdaniem mówcy — krytykę i jest często przychylną dla włościan. Mówca opowiada się za zmianą systemu gospodarowania w gospodarstwach, powstałych z reformy rolnej. Następnie domaga się specjalnej opieki nad stosunkami nad granicą i wyraża uznanie dla akcji, przeprowadzonej na terenie Polesia. Wytyka błędy Banku Rolnego, podkreślając, że obiecywano pożyczki w szerokim zakresie, a nie można było tego pokryć.

Sen. Trojan (kl. Ukr.) oświadcza, że klub jego w Senacie przyłącza się do protestu sejmowej reprezentacji przeciwko postanowieniom osadniczym, wniesionym przez Rząd do Sejmu i zapowiada, że klub jego będzie je zwalczał wszelkiemi sposobami.

P. minister reform rolnych prof. Staniewicz zaznacza, że ze zdumieniem wysłuchał tego oświadczenia i nie wie, w czyim interesie leży przed stawienie tych ustaw, jako akcji rozpoczęcia, czy wznowienia osadnictwa wojskowego.

P. minister omawia dalej 4 projekty ustaw osadniczych, zaznaczając, że jedynie czwarta ustawa dotyczy cokolwiek większej liczby, bo stworzenia 600 nowych działek, a ma na celu zaspokojenie słusznych praw żołnierzy byłej Litwy środkowej. Według niej prawo do ziemi przysługuje jedynie miejscowym mieszkańcom, specjalnie mieszkańcom danej gminy lub powiatu. Nie może więc być mowy o tem, aby nazywać to nowem osadnictwem. Rozumiemy — mówił p. minister — że możecie, panowie, politycznie zwalczać tę ustawę, ale, czy możecie robić taki zarzut mnie, który zmienił ten kierunek polityczny? Możecie robić to, panowie, po to, aby pan Dubrownik mógł napisać w „Berl. Tageblatt" o polityce kolonizacyjnej Rządu na wschodzie.

Minister zauważa dalej, że zapasy ziemi na wschodzie są prawie wyczerpane, lecz na zachodzie są jeszcze wielkie zapasy ziemi. Na 1.170 wniosków zgłoszonych przeszło połowa jest z województwa Poznańskiego i Pomorskiego. Gdy u nas rozparcelowano w tej części kraju 150 tys. ha, z czego tylko około 27 tys. prywatnej własności, to za kordonem, na terenie mniej więcej tej samej wielkości, rozparcelowano 292 tys. ha. Właściciele niemieccy dobrowolnie ofiarowują swoje majątki na parcelację ale czynią to często przez Strohmannów wobec bojkotu i presji ze strony swego spoeczeństwa. Polityka jest więc raczej po tamtej stronie. Jakkolwiek — podkreśla dalej minister — sam jestem wychowany w tradycji nieoddawania ani piędzi ziemi i mam dla tego szacunek, to jednak kończy się on tam, gdzie zaczyna się polska racja stanu.

Głos: Zobaczymy w Genewie!

Straszaka Genewy się nie ulęknę mówił dalej p. minister. Będę specjalnie prosił o wydelegowanie mnie do obrony tej sprawy. Możecie, panowie, bronić swoich praw, ale nie wygrywać tego, jako atutu, w polityce zagranicznej. Minister stwierdza, że urzędy ziemskie nie są takie złe i że winien jest dużo wdzięczności komisarzom ziemskim.

Budżet Min. robót publicz.

Po przemówieniach senatorów Gruszczyńskiego, Średniawskiego, Spikermana i Boguszewskiego oraz sprawozdawcy sen. Iżyckiego przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa robót publicznych.

Sen. Dąbski (BB) wnosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu, uchwalonem przez komisję, przyczem, omawiając sytuację gospodarczą kraju, podkreśla, że wytyczną postępowania Rządu powinno być wyjście z jaknajmniejszemi stratami, wobec czego uważa za konieczną przezorność.

Sen. Thulie (Ch. D.) domaga się wniesienia ustawy w sprawie mieszkaniowej.

Senatorka Daszyńska - Golińska (B. B.) omawia szczegółowo kwestję mieszkaniową, stwierdzając, że nie można tego zagadnienia pozostawiać siłom prywatnym. Zdaniem mówczyni, w tej materji jest konieczny nie etatyzm, lecz interwencjonalizm państwa. Obliczają, że trzeba zgórą 1 miljon 800 tys. izb. Zaspokojenie tej potrzeby możnaby rozłożyć na lat 20. Corocznie budować około 125 tys. izb.

Sen. Makuch (kl. Ukr.) skarży się na zniszczenie, spowodowane powodzią.

Sen. Rogowski (B. B.) zwraca się do ministra z prośbą, aby w kwestji elektryfikacji postępował z wielką ostrożnością przy udzielaniu koncesyj koncernom zagranicznym, ale by w zasadzie nie odrzucał tych propozycyj, gdyż wobec naszego stanu gospodarczego przypływ obcego kapitału jest rzeczą niezmiernej wagi.

Zkolei zabrał głos p. minister Matakiewicz, który na wstępie dziękuje sprawozdawcy za życzliwą ocenę dotychczasowej działalności Ministerstwa, co przyjmuje na rachunek swoich poprzedników, jako pewne zaufanie na przyszłość. Mówca podkreśla, że sumy, zawarte w budżecie, nie odpowiadają bynajmniej wielkim potrzebom naszego kraju. Przechodząc do sprawy mieszkaniowej, podkreśla, że jest to problem czysto finansowy, administrowanie i organizacja winny być na drugiem miejscu, na pierwszem zaś pieniądze. Mówca uważa, że niema tu jakiegoś innego zbawczego pomysłu, lecz wszystkie środki mają być zastosowane, inaczej postępu w tej materji nie będzie. Mówca polemizuje z sen. Makuchem, który twierdził, że kresy są dla Rządu nieprzyjemne. Przeciwnie, są niezwykle przyjemne i ludność jest przyjemna, nietylko polska, ale i ruska, litewska, białoruska i żydowska. Nieprzyjemni są tylko agitatorzy, którzy ludność buntują. Omawiając stosunki drogowe, minister stwierdza, że potrzebujemy 60 tys. km. nowych dróg, aby zbliżyć się do stosunków zachodnich.

Na tem przerwano obrady.

Odroczenie rozpatrywania

PROTESTÓW WYBORCZYCH.

WARSZAWA. 10.3. (AW.) W Sądzie Najwyższym wyznaczone było na dziś rozpatrzenie kilku ważnych protestów wyborczych, m. in. dot. okręgu kowelskiego. Wobec nagłej niedyspozycji sędziego-referenta wszystkie te sprawy odłożono na inny termin.

Krwawa walka nad granicą

chłopów z sowiecką strażą graniczną.

RÓWNE, 10-3. Na odcinku granicznym Ostróg — Korzec wydarzyły się ostatnio wypadki, które wskazują, że dekret Stalina o wstrzymaniu przymusowej kolektywizacji był świadomie kłamliwy i miał na celu jedynie mamienie opinji.

Na tym odcinku przed kilku dniami władze bolszewickie skonfiskowały wszystkie narzędzia rolnicze, przyczem aresztowały kilkudziesięciu chłopów, którzy nie chcieli dobrowolnie wydać narzędzi pracy. Tego samego dnia udał się tłum, złożony z 1000 kobiet pod strażnicę bolszewicką, domagając się oddania narzędzi i wypuszczenia na wolność aresztowanych. Wobec groźnej postawy tłumu władze wypuściły aresztowanych, ale nie oddały narzędzi.

Nazajutrz powtórzyły się demonstracje, przyczem tłum, który urósł do 2000 osób, zagroził przejściem na stronę polską. I rzeczywiście bezpośrednio potem olbrzymi tłum ruszył w stronę granicy polskiej. Sowiecka straż graniczna i GPU. obsadziły natychmiast wszystkie przejścia. W chwili zbliżania się tłumu padła salwa. Wojsko natarło bagnetami. Rozległy się jęki i tłum cofnął się.

Na sąsiednim odcinku południowym wypadki miały charakter o wiele groźniejszy, gdyż z chwilą wynoszenia narzędzi zbiegła się ze wszystkich stron zaalarmowana ludność uzbrojona w widły pobiła żołnierzy sowieckich i odebrała skonfiskowany inwentarz. Musiano zawezwać pomocy wojska. Powstała formalna bitwa. Walki trwały cały dzień, odgłosy strzałów karabinów maszynowych i ręcznych słychać było po stronie polskiej.

Konferencja londyńska

w sytuacji bez wyjścia.

LONDYN, 10-3. „Times", omawiając rokowania londyńskie nad sprawą paktu, gwarantującego bezpieczeństwo Francji, pisze, iż w obecnej chwili powodzenie konferencji morskiej zależy od tego, czy uda się znaleźć formułę, którąby zadowalała życzenia Francji i jednocześnie mogła być przyjęta przez wszystkich uczestników konferencji.

Propozycje Brianda zawarcia paktu gwarancyjnego przez pięć mocarstw nie są w obecnej formie do przyjęcia przez Anglję, będą jednak bardzo starannie zbadane.

„Daily Telegraph" odrzuca również stanowczo projekty gwarancyj politycznych, których żąda Francja. Anglja — pisze dziennik — może w tym wypadku liczyć na jednomyślność St. Zjednoczonych.

LONDYN, 10.3. Znany publicysta francuski, Portinax, ogłasza w „Daily Telegraph", że dotychczasowy wynik rokowań Brianda z Mac Donaldem i Stimsonem jest mało pocieszający.

Stimson miał oświadczyć, iż osobiście mógłby w pewnym stopniu wziąć pod uwagę projekty Brianda, lecz musi się liczyć ze stanowiskiem senatu amerykańskiego, który stanowczo nie zgadza się na tego rodzaju zobowiązanie.

Mac Donald oświadczył, że zgadza się w zasadzie z tezą francuską, jednakże odmowa St. Zjednoczonych co do udziału w pakcie gwarancyjnym pięciu mocarstw nie może pozostać bez wpływu na stanowisko Anglji.

Sytuacja polityczna

PO ZGŁOSZENIU VOTUM NIEUFNOŚCI.

WARSZAWA, 10-3. (Tel. wł.) Sytuacja polityczna po zgłoszeniu wniosków o votum nieufności min. Czerwińskiemu i min. Prystorowi jest ciągle niewyjaśniona.

Zjazd posłów w poniedziałek był nieznaczny, wskutek czego za wcześnie jest stawiać jakiekolwiek horoskopy.

Jedno jest pewne, że z ministrami Czerwińskim i Prystorem premjer Bartel będzie się solidaryzował.

Jakie są szanse przejścia wniosków, niepodobna przewidzieć.

Wieczorem premjer Bartel udał się na zamek i był przyjęty przez p. Prezydenta na godzinnej konferencji.

Za duszę ofiar

TERORU BOLSZEWICKIEGO

WARSZAWA, 10-3. (Pat.) Dziś o g. 11 w kościele św. Krzyża odbyło się za dusze ofiar teroru bolszewickiego uroczyste nabożeństwo, urządzone staraniem Ligi antybolszewickiej. Solenną mszę żałobną odprawił J. E. ks. arcybiskup Ropp, poczem ks. kanonik Kwiatkowski, były proboszcz kijowski, ofiara teroru bolszewickiego, wygłosił podniosłe kazanie. Kościół wypełniły po brzegi tłumy wiernych.

O godz. 6 popol. w sali Rady miejskiej odbyło się zebranie protestacyjne przeciwko aktom bezprawia, stosowanym przez władze sowieckie w stosunku do religji.

Towarzysza Bratina

NALEŻY WYPROSIĆ Z POLSKI.

MOSKWA, 10-3. (Pat.) Dzisiejsze „Izwiestja" podają depeszę swego korespondenta Bratina z Warszawy o konferencji premjera Bartla z nuncjuszem Marmaggi'm w sprawie uchodźców z Sowietów do Polski i o komunikacie, jaki się w tej sprawie ukazał w prasie. Pismo sowieckie nazywa postępowanie władz polskich w tej sprawie wysoce nielojalnem i łączy te rzekomo wyzywające postępowanie władz polskich, poparte przez przedstawicieli Papieża i Ligi Narodów, ze wzmożoną antysowiecką kampanją na terenie międzynarodowym i utworzeniem gabinetu Tardieu'a.

Dypłom zasługi

DLA SYNDYKATU DZIENNIKARZY.

KATOWICE, 10-3. (Pat.) W dniu wczorajszym Syndykat dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego otrzymał od rady głównej P. W. K. w Poznaniu dyplom zasługi za owocną działalność propagandową tutejszych dziennikarzy — przez P. W. K.

PRZEGLĄD PRASY.

Ministrowie... emeryci

„Słowo Pomorskie" pisze:

Zewsząd odzywają się wolania o pomoc, o pożyczki, o zmniejszenie ciężarów, o odroczenie terminów spłat, o reformę ustawodawstwa podatkowego itd. Czy te wołania są skuteczne? Niechaj czytelnicy sami na to pytanie odpowiedzą.

Są jednak ludzie, o których rząd jako tako pamiętał. Oto dnia 1 bm. uchwalono na Radzie ministrów projekt ustawy „w sprawie zaopatrzenia emerytalnego ministrów" (druk nr. 782 z dnia 3bm.). Artykuł 2-gi tej ustawy brzmi:

„Prezes Rady ministrów i ministrowie, którzy po zwolnieniu z piastowanego urzędu nie obejmują innego stanowiska w służbie państwowej w charakterze funkcjonarjusza państwowego mianowanego na stałe, mają prawo do żądania przeniesienia ich w stan spoczynku o ile... nabyli prawo do uposażenia emerytalnego. Podstawą wymiaru uposażenia emerytalnego jest uposażenie pobierane ostatnio w służbie czynnej na stanowisku prezesa Rady ministrów, względnie ministra, przypadające wedle art. 3 ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych".

Co to znaczy? Łatwo zrozumieć ten ten przepis: Jeżeli jakiś „funkcjonarjusz państwowy" zostanie na krótki czas ministrem, to ustępując z rządu może „żądać", ażeby go przeniesiono odrazu w „stan spoczynku", a wtedy — zamiast wrócić na dawny urząd — otrzymuje „uposażenie emerytalne" według skali... ministra. Będziemy więc mieli „emerytów-ministrów", którzy pomnożą liczne szeregi dotychczasowych emerytów wojskowych i cywilnych.

Ministrowie, którzy nie są „funkcjonarjuszami państwowymi", albo też powracają (dobrowolnie) na dawny urząd, otrzymują „odprawę" w wysokości 3—12 miesięcznego uposażenia. pobieranego ostatnio na stanowisku ministra. Ustawa ma wejść w życie z dniem ogłoszenia. Taka jest główna treść nowego przedłożenia rządowego, zabezpieczającego emeryturę i odprawę ustępujących ministrów.

Możnaby wiele na ten temat pisać. Możnaby narzekać lub wesoło dowcipkować. Możnaby się zapytać, dlaczego rząd z takim pośpiechem zgłosił ten projekt do Sejmu? Czyżby teraz ministrowie mieli się zmieniać częściej, niż dotychczas? Skąd ta nagła troska o emerytury członków rządu?

Traktat handlowy z Niemcami.

P. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, w rozmowie z przedstawicielem „Ilustr. Kurjera Codz." wypowiedział kilka uwag o charakterze traktatu handlowego z Niemcami. Mimo, że od podpisania tej doniosłej umowy dzieli nas już dosłownie dni kilka, opinia publiczna nie jest choćby w najskromniejszej mierze poinformowana o je treści.

Otóż p. minister powiedział:

— Traktat ten nie jest t. zw. traktatem taryfowym, to znaczy, że nie przewiduje obniżek celnych z obu stron.

— A sprawa kontyngentów?

W dziedzinie towarów reglamentowanych po obu stronach ustalone są kontyngenty, a więc dla Polski kontyngenty eksportowe węgla i trzody. W kontyngentach przyznanych Polsce — zaznacza p. minister — zastosowana jest formuła progresywna, to znaczy, że niektóre kontyngenty automatycznie z biegiem czasu wzrastają, dla Niemiec zaś ustalone są kontyngenty towarów t. zw. listy stałych zakazów (samochody, tkaniny, jedwabie, wino).

— Cła bojowe zostają zniesione?!...

— Oczywiście, wszelkie zarządzenia bojowe mają być zniesione, po stronie niemieckiej cło bojowe głównie na produkty rolnicze, po stronie polskiej zaś zakazy przywozowe, objęte dawnemi listami zakazów nr. 2 i 3.

— Czy prawdą jest, iż umowa handlowa polsko - niemiecka ma byc zawarta na jeden rok? — zapytuje nasz sprawozdawca p. ministra.

— Traktat ten jest traktatem krótkoterminowym, to jest w zasadzie obowiązuje na jeden rok, z tem jednak, że o ile nie nastąpi wypowiedzenie w określonym i przewidzianym terminie, przedłuża się go automatycznie na rok następny — kończy p. minister Kwiatkowski swoje cenne wyjaśnienie, będące właściwie pierwszem wypowiedzeniem się przedstawiciela rządu w sprawie bliskiego parafowania traktatu handlowego polsko - niemieckiego.

Mądry gospodarz

RZĄDZI W POZNANIU.

POZNAŃ, 10-3. (Pat.) Prezydent miasta Ratajski oznajmił przedstawicielom prasy, że ostatnia jego podróż do Paryża miała na celu uzyskanie pożyczki dla miasta Poznania. Wyniki misji p. Ratajskiego są pomyślne, uzyskał on bowiem w Anglji przyrzeczenie podwyższenia kredytów, wynoszących zgórą 10 milj. zł., tj. 50 proc. pożyczki poprzedniej, którą Poznań otrzymał na budowę elektrowni. Pozatem prezydent Ratajski poczynił zagranicą kroki, mające na celu uplasowanie tam 8-procentowych obligacyj miejskich i prawdopodobnie w ciągu 2 do 3 miesięcy uda się poważny pakiet tych obligacyj spieniężyć zagranicą.

PODZIĘKOWANIE.

Do głębi wzruszeni okazanem nam współczuciem z powodu zgonu naszego najukochańszego syna

ś. p. Jędrusia Domagalika

składamy na tej drodze wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym wyrazy najgorętszego podziękowania za Ich liczny udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. W szczególności zaś wyrazy wdzięczności składamy Przewielebnym Księżom Dutkowi i Szubie, oraz p. Tokarskiemu za jego życzliwą i bezinteresowną opiekę przez cały czas choroby, pozostali w nieutulonym żalu

RODZICE i RODZINA.

Kto wygrał na loterji?

W kolekturach Józefa Hlawskiego
w Sosnowcu, 3-go Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24,
w Dąbrowie Gór., 3-go Maja 14,
w Grodźcu, Będzińska, d. Godeckiego
w Czeladzi, Rynek 8
w czwartym dniu ciągnień 5 kl. padły następujące wygrane:

Zł. 5.000 na nr. 2740
Zł. 600 na nr. 170388
Zł. 500 na nr. 144348 149584

oraz stawki po zł. 250 na n-ry: 3240 9262 9256 9292 11658 47223 47755 51706 74620 74642 92856 109402 109405 113793 144320 144386 144393 149543 149587 151248 155963 161221 163871 170371 171934 176620 176622 176625 177038 177064 179204 179222 179239 179246 179275 180953 180985 180989 195941 195959 195981 199719 201036 203647.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień V-tej kl., które trwać będą do dnia 10 kwietnia b. r. włącznie.

Urzędowe tabele wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie w powyższych kolekturach f-y Józef Hlawski.

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

We wczorajszym ciągnieniu loterji państwowej padły wygrane na następujące numery:

20.000 zł. — Nr. 173721.

5.000 zł. — N-ry: 25515 43540 98793 122338 125703 128491.

3.000 zł. — N-ry: 11410 59434 73522 107311 139309 174639.

2.000 zł. — N-ry: 9162 29273 44052 90203.

1.000 zł. — N-ry: 7684 29372 50198 52676 71375 87763 95985 125723 131351 136906 137142 176454 192823 193259 193722.

600 zł. — N-ry: 15725 17048 19637 22338 31396 38151 41162 43663 53511 55466 59871 71646 72668 81888 84928 113192 127760 135005 135275 135892 139921 142120 143246 146764 155753 164809 170388 176175 184240 187813 188281 190799 191647.

500 zł. — N-ry: 2005 5277 8846 8942 9102 15414 16147 17071 25901 27797 37862 38913 39961 40699 44182 48280 51414 56578 64669 72558 75409 77843 80883 83473 84390 86696 89974 95230 100382 103353 111629 111724 115696 116616 116956 124836 126045 129108 130605 133079 135684 136269 136702 139110 139672 140211 142876 144348 146965 147274 149213 152311 153591 154492 156605 156614 156954 158154 160194 173510 180838 182084 186571 189803 193992 195606.

Tabele wygranych losów

za wszystkie dni ciągnienia V klasy są do przejrzenia u kolektorów:

w Sosnowcu:

E. Gruszczyńskiego, ul. 3 Maja 8, Księgarnia „Wiedza".

Wł. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8.

w Będzinie:

Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V kl. dopóki zapas starczy.

DRUGIE CIĄGNIENIE.

25.000 zł. — Nr. 200392.

5.000 zł. — Nr. 159644.

3.000 zł. — N-ry: 2740 60389 73080 109791 125920.

2.000 zł. — N-ry: 36840 90624 111372 209742.

1.000 zł. — N-ry: 3588 9771 23568 30573 47179 56835 90133 94453 113633 121315 128666 132326 153768 166848 179950 191931 199212 209219.

600 zł. — N-ry: 2337 5192 16280 35663 44739 49970 51029 52510 57226 61199 67231 79440 81413 109283 111430 116474 119382 129439 132307 138668 153431 171237 186456 196332 202413 204046.

500 zł. — N-ry: 3381 13313 14072 16868 17108 30631 39821 45816 49029 49237 49714 49890 50590 50836 51518 60319 61611 71680 73855 74010 74770 78434 79652 95340 96873 97866 102486 104746 105044 105152 113035 114265 114508 120039 125300 129940 139080 148510 148831 149371 149384 150704 153995 154011 154450 163277 169861 173359 175161 176201 148144 183482 186900 191178 193094 194015 197195 197710 199863 201611 204065 204281 205300 305421 206141 206882.

Bezczelny napis

NA EKRANIE.

KATOWICE, 10-3. (Pat.) Podczas wyświetlania w kinie „Helios" w Szopienicach filmu „Arka Noego" w pewnym momencie ukazał się na ekranie napis „Oberschlesier haltet fest am Reich".

Operator natychmiast przerwał przedstawienie i doniósł o tym wypadku policji, która wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

Prowokacyjny proces

55 UCZONYCH UKRAIŃSKICH.

MOSKWA, 10-3. Wczoraj rozpoczął się w Charkowie proces przeciwko 55 wybitnym przedstawicielom nauki ukraińskiej z prof. Jefrymowem na czele.

Prokurator sowiecki zarzuca oskarżonym, że uprawiali w szkołach propagande przeciwsowiecką, że przygotowywali wojskowe bazy operacyjne, że planowali zamach przeciwko Stalinowi i pozostawali w ścisłym kontakcie z emigracją ukraińską w Warszawie, Paryżu i Berlinie.

Większości oskarżonych grozi kara śmierci.

Rozprawom przysłuchuje się korpus dyplomatyczny w komplecie.

Wyrok w sprawie

BACHRACHA I TOW.

WARSZAWA, 10-3. (AW.) Dziś w Sądzie okręgowym ogłoszono wyrok w sprawie Bachracha i bandy fałszerzy paszportów zagranicznych. Sąd uniewinnił Daniela Bachracha, b. aspiranta policji, oraz Chaima Juselmana. Na 3 lata więzienia skazano: Cukiermana, Berka Echta, Pfefferbauma, Grinblata i Iwańskiego, na 2 i pół roku więzienia: Gorena, Kołodnego i Ginsberga, na rok więzienia Szklarka, na 6 miesięcy z zawieszeniem — Lejbę Echta. Wszystkich zasądzonym zmniejszono kary o jedną trzecią na mocy amnestji.

Prokurator Miller zapowiedział apelację wobec uniewinniającego wyroku względem Bachracha.

MIĘDZY MONARCHJĄ A REPUBLIKĄ.

Po ustąpieniu gen. Primo de Rivery.

Gdy Kortezy zostały rozwiązane, a gen. Primo de Rivera ujął władzę dyktatorską w swe ręce, zapowiadał on, iż dyktatura w Hiszpanji „potrwa trzy miesiące". Trwała jednak sześć lat, zapowiedziany zaś „porządek w kraju" nie nastąpił. Ruchy opozycyjne zostały tylko przytłumione, lecz istnieć nie przestały. Wszelkie wysiłki gen. Primo de Rivery, aby oprzeć się na trwałych podstawach, spaliły na panewce. Polityka gospodarcza dyktatury nie dała pozytywnych wyników: kurs pesety obniżył się nawet w porównaniu z okresem niefortunnej wojny marokańskiej. Stworzenie wzorowanej na faszyźmie „Union Patriotica" było sukcesem papierowym, nikt bowiem z setek tysięcy członków owej Unji nie stanął w obronie swego wodza, gdy go zmuszono do ustąpienia.

Przez sześć lat dyktatury stosunek króla Alfonsa XIII do nowego ustroju nie był wyraźnie zdeklarowany. W pierwszych latach po przewrocie król niewątpliwie wierzył, że główne zadanie dyktatury — unormowanie stosunków wewnętrzno - politycznych i gospodarcze podźwignięcie się kraju — zostanie osiągnięte. To też król podkreślał wówczas swój przychylny stosunek do nowego porządku. Atoli, gdy czas mijał, a konkretne wyniki rządów markiza de Estelli nie dawały się odczuć, gdy narastała fala niezadowolenia, ostrej krytyki i zbrojnych powstań, zdawało się, że król gotów jest udzielić dyktatorowi dymisji. Od czasu do czasu pojawiały się wiadomości, że korona jest przeciwną dyktaturze, lecz gen. Primo de Rivera natychmiast je dementował, a każdym zaś razem otrzymywał od króla zapewnienie poparcia. Jakie więc było stanowisko korony? Sprawa ta do dziś pozostaje pod znakiem zapytania.

Jeśli ostatecznie król Alfons zdecydował się na usunięcie dyktatora, nie stało się to wskutek negatywnego ustosunkowania się korony do regime'u, wprowadzonego przez gen. Primo de Riverę, lecz było już nakazem chwili, gdyż — jak stwierdzili dowódcy okręgów wojskowych Hiszpanji — sytuacja w kraju była tak naprężona, że lada chwila spodziewać się można było wybuchu rewolucji. Udzielając dymisji gen. Primo de Riverze, król miał już na względzie przedewszystkiem interesy dynastyczne.

„Dyktatura trwała conajmniej o kilka lat za długo", oznajmił pewien wybitny polityk hiszpański. I miał słuszność. Gdyby król zażądał ustąpienia gen. Primo de Rivery przed 2 — 3 laty, splendor monarchji nie byłby jeszcze narażony na taki szwank, jak obecnie. Dziś wszystkie stronnictwa demokratyczne nie bez pewnej słuszności oskarżają koronę o doprowadzenie kraju do takiej sytuacji, w jakiej znalazł się w chwili obecnej. Czyż dziwić się należy, że w tych warunkach wyrażają królowi brak zaufania już nietylko rewolucjoniści i republikanie, lecz tak umiarkowani politycy, jak wódz liberałów hr. Romanones i przewódca partji konserwatywnej b. premjer Sanchez-Guerra, znani, dotąd ze swych monarchicznych uczuć?

Wahadło polityczne w Hiszpanji za nadto było odciągnięte w prawo; zgodnie z prawem fizycznem, odskakuje z takąż amplitudą w lewo: dziś niemal wszystkie stronnictwa postępowe i umiarkowane, wszystkie wyznające dotąd zasady konstytucji 1876 roku, skłaniają się do wprowadzenia ustroju republikańskiego. Obawy króla nie były płonne, przejrzał jednak zbyt późno.

Zadanie rządu gen. Berenguera, zaufanego króla i zbliżonego do tronu żołnierza, jest nader trudne. Przejście od 6-letniej dyktatury do ustroju liberalnego, — a gen. Berenguer wykazuje w tym kierunku wiele dobrej woli, nie da się uskutecznić bez bólów porodowych. Dekretowanie przywrócenia do życia samorządów, rozpisanie wyborów, wznowienie wolności obywatelskich, amnestja polityczna, — to jeszcze samo nie wpływa na unormowanie stosunków. Kinetyczna energja opozycji, przez dłuższy czas utrzymywana w karbach siłą, posiada w chwili obecnej zbyt wiele prężności. Czy można przywrócić moc konstytucji 1876 roku w drodze dekretu? Oczywista, iż nie. Należy więc uchwalić nową konstytucję. Jeśli zaś jest już mowa o nowych prawach ustrojowych, to idea republikańska ma niejakie szanse powodzenia.

L. H.

Co reguluje traktat

z Niemcami.

O ile dotychczasowe wieści nie mylą, zbliżyliśmy się do końca długotrwałych rokowań o traktat handlowy i Niemcami. Brak wprawdzie bliższych danych, któreby pozwoliły zorjentować się co do charakteru zawartego porozumienia, ale pobieżne informacje każą wnosić, że do skutku doszedł narazie t. zw. mały traktat handlowy z ważnością jednego roku.

Obejmuje on oczywiście wszystkie sprawy, które będą uregulowane właściwym traktatem handlowym. Przedewszystkiem więc obie strony postanowiły zlikwidować wojnę celną i przyznały sobie klauzulę wzajemnego uprzywilejowania.

Szczególnie niebezpieczne dla nas jest porozumienie w kwestji osiedlania się Niemców w Polsce, na co musieliśmy się zgodzić. Ponadto Polska otrzymała kontyngent importowy węgla, nierogacizny, oraz udzieliła koncesji trzem niemieckim towarzystwom okrętowym, które otrzymają prawo przewozu emigrantów naszych.

Informacje powyższe brzmią b. ogólnikowo, pozostawiając pole do najrozmaitszych domysłów, przedewszystkiem na temat ustępstw, które Polska musiała poczynić, aby wreszcie dojść do jakiego takiego modus vivendi ze swym potężnym sąsiadem zachodnim.

Trudno obecnie wdawać się w bliższą ocenę zawartego porozumienia: dziś można tylko wypowiedzieć kilka ogólnych zdań na temat znaczenia traktatu dla naszych stosunków gospodarczych. Żadna umowa handlowa z dotychczas zawartych nie może równać się pod względem doniosłości z konwencją z Niemcami. Niemcy bowiem pobierają prawie połowę naszego eksportu, jak również są największemi dla nas dostawcami towaru. Już ten fakt tłomaczy wielkie zainteresowanie, jakie musiały wywołać rokowania handlowe po obu stronach.

Najważniejszą obecnie kwestją jest wpływ zawartego porozumienia na nasze stosunki gospodarcze. Z jednej strony powinniśmy przyjąć z dużem zadowoleniem fakt otwarcia granic niemieckich dla naszego wywozu przedewszystkiem artykułów rolniczych, ale z drugiej musimy się liczyć z ofenzywą przemysłu niemieckiego na naszym rynku wewnętrznym. Przyszłość pokaże co będzie dla nas korzystniejsze.

W każdym razie pozycja nasza po kilkuletniej wojnie celnej jest dziś znacznie łatwiejsza, niż w jej początkach. Potrafiliśmy się bowiem w dużym stopniu uniezależnić od gospodarczej opieki powojennych Niemiec.

Patrząc się z tego punktu widzenia na wojnę celną trzeba ją uznać za korzystny dla nas czynnik wychowawczy.

7 marca w Pradze czeskiej.

Wspaniałe uroczystości na cześć Masaryka.

„Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego".

Praga, w marcu 1930.

Niezwykłym dniem był w życiu Pragi Czeskiej dzień 7 marca. Całe miasto, — podobnie zresztą jak państwo całe, — w dniu tym znajdowało się niejako pod panowaniem ducha jednego człowieka. Jedno słowo mieli na ustach wszyscy mieszkańcy republiki i miasta stołecznego, — jeden obraz żył przed oczyma całego społeczeństwa czechosłowackiego. Masaryk panował niepodzielnie dnia 7-go marca w całej Czechosłowacji... Był to dzień 80-lecia pierwszego prezydenta republiki czechosłowackiej.

Dzień ten był niezwykły już pod względem samej swej konstrukcji: był on połączeniem uroczystości z pracą. Ulice Pragi od wczesnych godzin rannych tonęły w powodzi flag narodowych i zieleni, okna wystawowe sklepów gustownie były przystrojone, a we wszystkich niemal wielkszych wystawach ustawiono portrety lub biusty prezydenta Masaryka. Odświętny wygląd miasta kontrastował jednak w ostry sposób z życiem ulicznem, w niczem święta nie przypominającem. Tramwaje, przystrojone chorągiewkami o barwach narodowych, jak codziennie, przepełnione były w rannych godzinach robotnikami i urzędnikami, śpieszącymi do swych warsztatów pracy. Punktualnie o godzinie 8-ej otwarto normalnie wszystkie sklepy i biura, — wszędzie, jak w każdy dzień powszedni, panowała praca...

Stolica Czechosłowacji nie zapomniała w dniu obchodu 80-lecia prezydenta Masaryka o jego naczelnej zasadzie życiowej, że praca, tylko praca, człowieka uszlachetnia. To też, oddając hołd wysokiemu solenizantowi, ludność Pragi przedewszystkiem oddała hołd pracy. Ale i przy swych warsztatach pracy byli wszyscy od samego rana myślą swą u Masaryka. A kiedy około godziny 10-ej przed południem praska stacja nadawcza nadawać zaczęła przemówienie prezydenta do członków izb ustawodawczych, którzy przyszli na zamek Hradczański złożyć swe życzenia solenizantowi, wszyscy skupili się około głośników radjowych, by na własne uszy usłyszeć ukochanego wodza i pierwszego obywatela republiki...

Swój powszedni wygląd zamieniła Praga na wygląd par excellance odświętny dopiero w godzinach popołudniowych. Na ulicach miasta pojawiły się nagle barwne mundury Sokołów, Orłów, Strzelców, zajaśniały swem bogactwem barw prześliczne stroje narodowe nadobnych Czeszek i Słowaczek, przybyłych do stolicy ze wszystkich krańców republiki. Mrowie ludzkie zapełniło ulice miasta.. Lud cały szykował się do pochodu na zamek...

Już dawno nie widziała Praga tak potężnej manifestacji. Duch prezydenta zjednoczył we wspólnych szeregach wszystkich bez wyjątku obywateli, zatarł odrębności polityczne, różnice wyznaniowe, antagonizmy klasowe. Czerwone sztandary socjal-demokratów powiewały obok trójbarwnych flag Sokołów, zgodnie kroczyli za sobą narodowi demokraci z narodowymi socjalistami i agrarjuszami.. Las sztandarów, olbrzymi, różnobarwny ciągnął ku zamkowi Hradczańskiemu... A za nim morze ludzi, morze bezbrzeżne, morze radosne... Radością prawdziwą i szczerą wszystkie promieniały twarze... Tak była to manifestacja niezwykła i piękna.

O godzinie 3-ej popołudniu rozpoczął się pochód prażan do prezydenta Masaryka, a skończył się dopiero po szóstej, kiedy mrok zapadł nad dumnemi murami starodawnego zamku Hradczańskiego.

Na czele pochodu kroczył prezydent miasta Pragi, Karol Baxa, za nim szły organizacje polityczne i niepolityczne z Sokołami na czele. Czerwień bluz sokolskich pięknie odbijała się na tle zieleni mundurów strzeleckich. Błyszczały bagnety praskiej gwardji miejskiej, wszystkiemi kolorami mieniły się barwne stroje członków cechów rzemieślniczych. Od czasu do czasu pochód przerywały samochody ciężarowe, na których wieziono rozmaite grupy alegoryczne. Na jednym z samochodów tych widzieliśmy grupę, przedstawiającą życie w kuźni... Przypominać to miało lata młodzieńcze Masaryka, który swą karjerę życiową rozpoczął, jak wiadomo do praktyki kowalskiej. Narodowi socjaliści nieśli w pochodzie transparenty, na których wypisane były rozmaite hasła Masaryka. Dziesiątki orkiestr kroczyły w niezwykłym tym pochodzie, napełniając ulice rytmicznemi dźwiękami marszów i pieśni ludowych...

Prezydent Masaryk przyjął manifestacje na dziedzińcu przed zamkiem Hradczańskim, przez który przeciągnęli manifestanci, opuszczając Hradczany drugą bramą. Bez końca ciągnęła się barwna wstęga pochodu przed prezydentem, który w najwyższem wzruszeniu dziękował ludowi za okazywaną mu miłość i sympatje..

Taką oto potężną manifestacją masową zakończyła Praga uroczysty obchód 80-tych urodzin pierwszego obywatela i pierwszego prezydenta Czechosłowacji, który całe swe życie poświęcił pracy dla narodu. Ojczyzny ludzkości całej...

GŁOSY PUBLICZNE.

TYPY ZBRODNICZE.

Z końcem XIX stulecia olbrzymie powodzenie ma szkoła włoska krymi nalistów. Lombroso stwarza w doktry nie pojęcie „urodzonego zbrodniarza". Człowiek taki dziedziczy skłonności naturalne człowieka pierwotnego. Da wniejsze skłonności „dziedzica" popy chają go do zbrodni. Takiego urodzo nego zbrodniarza antropologja kryminalna odróżnia od przeciętnego człowieka. Przestępca jest wyższy i cięższy, czoło ma skośniejsze, pomarszczone, oczodoły wielkie, szczęki wy sunięte. Dokładne studja doprowadzi ły do wyróżniania przestępców. A jakże — wszak wiadomo, że zabójca należy do krótkogłowców, złodziej do długogłowców, zabójca ma nos haczy kowaty, a złodziej - zadarty.

Zasady powyższe byłyby bardzo wygodne, gdyż możnaby według wy glądu ustalać przestępców. Na co tu śledztwo, dochodzenie lub proces: wszak wystarczy człowieka struktura cielesna i wygląd. Zamiast sędziego wystarczy fizjonomista. A ponieważ urodzeni zbrodniarze są niepoprawni, więc nie byłoby nieszczęścia, gdyby ich pozbyto się zbiorowo. Dziś wszystkich z nosami haczykowatymi, jutro tych z nosami zadartymi. Teorja ta upadła — przyszły inne, zbrodnie pozostały. Kodeksy się zmieniły, ale su rowości całkowicie się nie wyzbyły.

Sstaje właśnie przed sądem 24-letni młodzieniec, wysoki, blondyn o wielkich oczodołach, długogłowy, z zadartym noskiem. Zwolennicy Lombrosa skazaliby go na śmierć bez rozprawy, gdyż mają niemylne klasyczne, fizjologiczne dowody jego winy. Odpo wiada za kradzież kilku kawałków drutu, wartości 6 zł. w jednej z fabryk w Zagłębiu. Ostatnio był 3-krotnie karany za kradzieże. Obecnie grozi mu jako niepoprawnemu — recydywiście — kara do 6 lat pozbawie nia wolności. Grozi mu więc rok za każdego złotego szkody. Ale tok się nie liczy. Wszak nie chodzi o wysokość szkody, a o fakt powrotności przestępstwa: jest niepoprawny. Biedny, niezaradny młodzieniec do winy ze skruchą się przyznał. Dzieje swego żywota opowiedział. Ukończył 7 oddz. szkoły powszechnej. Był płatnym gońcem w jednym z urzędów samorządowych w Zagłębiu. Powołano go do wojska i swą powinność odbył. Po powrocie zastał już innego gońca na swojem miejscu. Chłód i głód dokuczyły. Niezaradność z ciężkiej sytuacji wyprowadziła go już 3-krotnie przez kradzieże do więzienia. Przyrzekł poprawę. Długo kołatał do różnych biur o pracę.

Wreszcie jaśniejsza chwila nadeszła. O radości! Sam państwowy urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu dał skierowanie do jednego z zakładów fabrycznych w Zagłębiu. Skończy się nędza, i rozpocznie nowe uczciwe życie...

Wszystko w porządku — będzie przyjęty do pracy... po przedstawieniu... świadectwa moralności... Struchlał... moralność... 3 razy odsiedywał karę więzienia za kradzieże... kto wy da świadectwo takiemu... Daremna radość...

Zamiast do fabryki trafił właśnie znów przed oblicze sędziego... Urodzo ny złodziej... nos jego był zadarty...

Skrzypi pióro sędziego jakby płakało nad niedolą biednego wykolejeńca... Skrzypi pióro — wypisuje wy rok niepoprawnemu przestępcy... ustawy bowiem nasze w takich wypad kach nie znają sędziowskiego prawa przebaczenia i winowajca będzie skazany..., bo skazanym być musi, a wykonania kary zawiesić nie wolno...

Takim niezaradnym ludziom pomocy udziela „Patronat" Stowarzyszenie Opieki nad więźniami i ich rodzinami. Dla czystego sumienia należy się zapisać do „Patronatu". Wiadomość u sędziego powiatowego K. Czałczyńskiego, Warszawska 12 w Sosnowcu tel. 67; składki członkowskie i datki wpłacać można na ręce skarbnika „Patronatu" p. Z. Wrzeszcza, Sosnowiec, Kasa chorych

K. Czałczyński.

Z życia Związku okręgowego straży pożarnych.

W sali posiedzeń Rady miejskiej w Będzinie odbyło się w ubiegłą niedziele lę doroczne walne zebranie delegatów straży pożarnych okręgu będzińskiego, przy udziale 118 delegatów, reprezentujących 51 straż.

Posiedzenie zagaił, a następnie prze wodniczył obradom prezes Związku p. starosta Boxa, zaprosiwszy na asesorów pp. A. Langego, Daneckiego, inż. Wintera i Kulaja, a na sekretarzy pp. Narbuta i Flaka.

Przed przystąpieniem do obrad, z zaproszonych gości wygłosili przemówienia: dr. Ryder w imieniu P. C. K. i p. Szenk w imieniu obwodu Związku strzeleckiego.

Protokół z poprzedniego walnego zebrania odczytał p. Flak. Po wprowadze niu pewnych poprawek i uzupełnień, protokół przyjęto. Sprawozdanie ogól ne z działalności zarządu Okręgu referował wiceprezes sędzia Herman, organizacyjno - wyszkoleniowe st. instruktor p. Plebanek, kasowe p. Sitko, a komisji rewizyjnej p. Kneffel. Ze sprawozdania ogólnego widać, iż zarząd dążył do skoordynowania prac zarówno w okręgu, jak i w poszczególnych strażach, oraz do powiększenia ilości straży, zwracając dużą uwa gę na podniesienie sprawności strażackiej. W okresie sprawozdawczym ubezpieczono w kasie strażackiej 50 drużyn z własnych funduszy, oraz utworzono stały fundusz na ubezpiecze nie koni. Przy pomocy Sejmiku zorga nizowano 3 wycieczki na P. W. K. w których wzięło udział 294 członków, przyczem na koszt Okręgu wyjechało 93 członków.

Ze sprawozdania organizacyjno-wyszkoleniowego wynika, iż okręg liczy 2527 członków, w tem 1856 czynnych, 655 popierających i 16 honorowych. Korpus straży obejmuje 1468 członków ćwiczących, w tem 223 oficerów, 109 podoficerów i 1136 szeregowych. Służba sanitarna posiada 1 lekarza, 12 felczerów i 35 sanitarjuszy, w tem 20 samarytanek. Okręg podzielony na 11 rejonów, obejmuje 9 gmin i 4 miasta, o powierzchni 486 klm. kwadratowych, o 140 miejscowościach, w których mieszka 334 tysiące ludności w 44195 budynkach, w 65 proc. wadliwie zbudowanych. Straży było 60, w tem 4 miejskie, 18 przemysłowych, 1 kolejowa, 1 szkolna i 36 wiejskich. Okręg zorganizował szereg zjazdów, zawodów, kursów, manewrów itp.

Dochody Okręgu wynosiły 51675 zł. wydatki 30876 zł. dochody wszystkich straży 136.746 zł. wydatki zł. 110.265.

Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem jednomyślnie udzielono zarządowi absolutorium.

Preliminarz budżetowy na rok bieżący przyjęto w wysokości 48.760 zł. jak również zaaprobowano program prac.

Do zarządu na miejsce ustępujących członków wybrani zostali pp. L. Sitko i Kulaja. Do komisji rewizyjnej pp. Mazurkiewicz, Kneffel i Wylężek. Na zastępców pp. Babiarz i Mikurda.

Sprawę zmiany niektórych paragrafów statutu postanowiono odłożyć, natomiast uchwalono wprowadzić w życie kasy doraźnej pomocy i rozesłać strażom statuty kasy.

W wolnych wnioskach postanowiono uroczystość św. Florjana urządzać rejonami, a zjazd straży okręgu jeden w ciągu roku, połączony z zawodami, obowiązującemi wszystkie straże.

Pozatem omawiano różne sprawy organizacyjne i zawodowe i na tem obrady zakończono

N. O. K. i Młodzi OBOZU WIELKIEJ POLSKI.

W niedzielę 9 marca rb. odbyło się w Dąbrowie Górniczej w sali „Resursy" zebranie poświęcone rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza i stosunkom polsko - niemieckim, urządzone przez N. O. K. i Młodych Obozu Wielkiej Polski. Przy szczelnie zapełnionej sali przemawiał prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Wacław Sobieski na temat: „Ci co przetrwali". W referacie prof. W. Sobieski przedstawił zebranym, jak lud Kaszubski przez tysiące lat mężnie hronił się przed nawałą niemczyzny i nie pozwalał się wynarodowić. Świetne wywody jednego z wybitnych znawców współczesnej historji, zebrani nagrodzili frenetycznemi oklaskami.

Drugim zkolei mówcą był poseł stolicy prof. Stanisław Stroński z Warszawy. Z chwilą, gdy się ukazał poseł, zgromadzeni przywitali go gromkiemi oklaskami. Poseł Stroński wygłosił referat pt. „Polska, Francja i Niemcy", w którym przedstawił położenie zewnętrzne Polski. Poseł Stroński należy do wybitnych znawców polityki zagranicznej dowiódł i stwierdził on, że Polska znajduje się dzisiaj w o wiele gorszej sytuacji zewnętrznej, aniżeli przed cztere ma laty. Poseł udowodnił, że Niemcy wzrastają na sile i ich pozycja na terenie zewnętrznym z dnia na dzień polepsza się a odwrotnie sytuacja Polski, a zwłaszcza w ostatnich czasach coraz bar dziej słabnie i z Polską przestają się liczyć. Przemówienie posła było przerywane hucznemi oklaskami. Po zebraniu zostały wysłane telegramy hołdownicze do Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego, jako do tych, którym Polska zawdzięcza dostęp do morza co zebrani przywitali burzą oklasków. Na zakończenie odśpiewano „Rotę".

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Miłosny szept nocy".
Kino „Wawel" — „Zdrada".
Kino „Sfinks"—„Bezbronne dziewczę".
Kino „Pogoń" — „Dalsze dzieje Tarzana wśród małp".
Kino „Uciecha" — „Krystyna".
Kino „Czary" — „Zmartwychwstanie".

Program radjowy

WTOREK 11 MARCA.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — W. Włosik: „Ogrodnik śląski".
17.45 — Koncert popularny z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Komunikaty harcerskie.
19.10 — Intermezzo muzyczne.
19.20 — Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. „Zemsta Nietoperza" — opera komiczna Jana Straussa.

Po operze, komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim oraz retransmisja ze stacyj zagranicznych.

× **ZARZĄD ODDZIAŁU POL. CZERWONEGO KRZYŻA w SOSNOWCU** zawiadamia, że walne zebranie oddziału odbędzie się w dniu 16 bm. o godz. 4 popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej, ul. Warszawska oraz przypomina zarządom Koła o delegowanie swoich delegatów, stosownie do okólnika nr. 13-3. Jednocześnie zarząd oddziału P. C. K. uprasza o przybycie na walne zebranie oddziału członków Komitetu honorowego i członków dożywotnich P. C. K.

Teatr Polski w Katowicach

SPROSTOWANIE.

W sprawozdaniu naszem z premjery „Zemsty nietoperza" zamieszczonem dnia 6 b. m. przez niedopatrzenie znalazło się zdanie „Fatalną pomyłką było obsadzenie ks. Orłowskiego".

Zdanie to odnosi się do innej roli.

W sprawie roli ks. Orłowskiego należy sprawozdanie z „Nietoperza" uzupełnić w tym sensie:

„Rolę ks. Orłowskiego śpiewała poprawnie p. E. Hofmanowa, dając postać sceniczną wcale udatną, jednak pozbawioną owego pełnego poezji ogzotyzmu, jakim Strauss starannie wyposażył osobę Orłowskiego".

REPERTUAR

Wtorek 11 bm. — „Zemsta Nietoperza" — godz. 19.30.
Środa 12 bm. — „Pani Kasztelanowa i Sędziowie" (premjera) — godz. 19.30.
Czwartek dnia 13 marca — „Luiza" o godzinie 19.30.

× **WIELKI TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.** Brak uświadomienia wśród społeczeństwa o zadaniach Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz znikoma ilość członków (w czasie ostatniej wojny było około miljona, dziś zaledwie 60 tysięcy), skłania władze P. C. K. do zorganizowania w czerwcu rb. „Wielkiego Tygodnia P. C. K.". Polski Czerwony Krzyż ujawni społeczeństwu w ciągu „Tygodnia" szereg prac dotychczas wykonanych i wykaże, że każdy obywatel państwa zapisujące się na członka PCK. pracować będzie dla potrzeb własnych i swoich najbliższych. W czasie „Tygodnia" urządzane będą pokazy i ćwiczenia drużyn ratowniczych, punktów sanitarno - odżywczych, środków transportowych itp.

× **POŻYCZKI DLA INWALIDÓW NA PRACY.** Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach zaczną urzędować w poszczególnych województwach komisje dla udzielania pożyczek inwalidom wojennym na uruchomienie warsztatów pracy. Pożyczki udzielane będą ze specjalnego funduszu, utworzonego w Państwowym Banku Rolnym.

× **PRZED IMIENINAMI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** Posiedzenie Komitetu wykonawczego i sekcyj obchodu imienin marsz. J. Piłsudskiego odbędzie się w Sosnowcu we wtorek dnia 11 marca rb. w Magistracie przy ul. Warszawskiej 6 w kancelarji wydziału szkolnego na II piętrze (a nie w sali Rady miejskiej) o godz. 19.30 wieczorem. Ze względu na ważność spraw uprasza się pp. członków Komitetu wykonawczego, przewodniczących sekcyj i ich zastępców o niezawodne punktualne przybycie.

× **WYCIECZKA DO DANJI.** Wzorem lat ubiegłych Liga morska i rzeczna organizuje i w r. b. wycieczkę morską na pokładzie statku pasażerskiego „Gdynia". Wycieczka ta odbędzie się w pierwszej połowie czerwca i zwiedzi wyspę Bornholm oraz stolicę Danji Kopenhagę. Koszta wycieczki, która potrwa 6 dni, wynoszą zależnie od jakości kabiny od zł. 240 — 450 łącznie z kosztami wyżywienia, wizy paszportowej i zwiedzeniem Kopenhagi. Zapisy przyjmuje sekretarjat Ligi M. i Rz. w Katowicach do dnia 1 kwietnia rb. Bliższych informacyj zasięgać można w sekretarjacie Ligi, ul. Plebiscytowa 1, tel. 21-20 w godz. urz. 10—13 i 15—17.

× **PROTESTOWANIE WEKSLI W URZĘDACH POCZTOWYCH.** Min. poczt i telegrafów wystosowało do wszystkich urzędów pocztowych wyjaśnienie w sprawie terminów, w jakich winno następować protestowanie weksli niewykupionych. Ministerstwo zleciło, aby w wypadkach, gdy płatnik odmawia wykazuje złą wolę i kategorycznie odmawia uiszczenia należności wekslowej, sporządzać protest w pierwszym dniu po terminie zapłaty i nie czekać, jak to dotychczas było praktykowane, 3 dni na złożenie należności w urzędzie pocztowym.

Dalszy etap
WALKI Z PORNOGRAFJĄ.

Zalecając wojewodom podjęcie energicznej akcji w celu zwalczania szerzenia pornografji, p. minister spraw wewnętrznych zaznacza, że przeważnie w tych wypadkach, gdy wyświetlane są filmy niedozwolone dla młodzieży, teatry świetlne wystawiają w miejscach dostępnych poszczególne zdjęcia z tych filmów, przedstawiające najbardziej drastyczne epizody, albo też epizody te odtwarzają lub w inny sposób przedstawiają na plakatach, podkreślając jeszcze bardziej ich drastyczność.

Zdarza się również, że wystawione są też takie zdjęcia, których w całym filmie niema, albo nawet te części filmu, które cenzura filmowa usunęła.

Postępowanie takie — stwierdza p. minister — jest bezwzględnie niedopuszczalne i przekreśla zupełnie cel i skutek wyłączenia oglądania pewnych filmów przez młodzież. P. minister poleca zwrócić na to specjalną uwagę i tego rodzaju reklamy bezwarunkowo usuwać, w razie zaś wystawiania części filmów usuniętych przez cenzurę, winnych pociągać do odpowiedzialności. Powyższe stosuje się analogicznie do teatrzyków i kabaretów, które często wystawiają na widok publiczny fotografje i rysunki, wyraźnie obrażające wstydliwość.

× **OTWARCIE UNIWERSYTETU LUDOWEGO W CZELADZI.** W ub. niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie uniwersytetu ludowego w Czeladzi, na którem był obecny p. starosta Boxa, insp. Luchawiec, dyr. sem. naucz. p. Mazur, burmistrz mgr. Głażewski, prof. Reybekel, oraz wiele osób ze świata obywatelskiego i nauczycielskiego. Po przemówieniach p. starosty, insp. Luchawca, dyr. Mazura i innych nastąpiła wspólna fotografja.

× **BOLĄCZKI Z BOBROWNIK.** Otrzymaliśmy następującej treści list: Od kilku lat we wsi Bobrowniki poruszana jest sprawa remontu drogi do cmentarza grzebalnego, jednak dobre chęci obywateli wsi spełzają na niczem, bo nie ma kto tej pracy zorganizować. Mimo uchwały zebrania wiejskiego, która wyraźnie brzmi, że należy natychmiast przystąpić do remontu tej drogi a do pracy zapraszać obywateli wsi, nic się dotychczas nie robi. Mamy nadzieję, że obecnie ze względu na zbliżające się dni wiosny, pracę tę sołtys zorganizuje i chociaż prowizorycznie droga ta zostanie doprowadzona do możliwego stanu używalności, bo wstydem jest, aby, kiedy przechodzi kondukt pogrzebowy, ludność wiązła po pas w błocie, a karawan zostawał w niem aż do lata, kiedy błoto wyschnie. Pozatem droga ta prowadzi do nowej plebanji, do której dostęp jest niemożliwy i godny pożałowania. **K. Z.**

× **ROZDANIE NARZĘDZI STRAŻACKICH.** W środę tj. jutro, zostaną rozdane w Będzinie narzędzia strażackie strażom Okręgu będzińskiego, zakupione z udzielonej przez Sejmik subwencji.

× **PORAŻONY PRĄDEM.** W ub. niedzielę pracownik wydziału elektrycznego kop. „Jowisz" w Wojkowicach Komornych Bolesław Kocot z Czeladzi uległ porażeniu prądem elektrycznym o napięciu 10 tysięcy volt. Wskutek jednak niewyjaśnionych dotychczas okoliczności porażenie nie było śmiertelne, a Kocot doznał jedynie spalenia lewego przedramienia. Niezwykły wstrząs wewnętrzny spowodował jednak, że stan młodego robotnika, którego umieszczono w szpitalu w Czeladzi, jest b. poważny. Porażenie nastąpiło wskutek „krótkiego spięcia".

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Zamieszkała przy ul. Gzichowskiej 1 w Będzinie Daniel Antonina, dziewczyna z półświatka, usiłowała otruć się esencją octową. Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala powiatowego.

Z działalności „Sokoła"
W SOSNOWCU.

W dniu 8 bm. w siedzibie przy ul. Prezydenta Mościckiego 20, mieszczącej się w głębi ogrodu sportowego, odbyło się doroczne walne zebranie sprawozdawcze Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" Sosnowiec I. Schludna salka, dźwignięta z zupełnego upadku w roku ubiegłym, prawie pełna, co dobrze mówi o zainteresowaniu, jakie budzą sprawy Gniazda wśród członków. Zebranie zagaił przewodniczący zarządu, poczem nastąpiło zorganizowanie prezydjum, do którego zaproszono jako przewodniczącego p. T. Wojciechowskiego, asesorów p. Z. Ufnalewską i p. dr. Beckera i sekretarza p. J. Stanka.

Sprawozdanie finansowe referowali pp. Wł. Patello i R. Herman, sprawozdanie techniczne pp. L. Gradzik i M. Gliński, natomiast ogólne przewodniczący zarządu. Z powyższych sprawozdań wynika, że Gniazdo godzi rozchód z przychodem, że jednak dzieje się to kosztem daleko posuniętej oszczędności wpływającej ujemnie na rozwój Gniazda.

Troską a jednocześnie nadzieją gniazda jest ogród sportowy, który przy odpowiedniem poparciu szerszej publiczności powinien dać obustronne korzyści: odwiedzającym wypoczynek w zdrowych warunkach, a gniazdu dochód na lot górniejszy. W związku ze sprawą powyższą powołano do życia komisję, która łącznie z zarządem zajmie się zwiększeniem dochodowości ogrodu sportowego. W skład tej komisji wchodzą pp. St. Arnold, T. Wojciechowski, B. Patello.

Zarząd gniazda uzupełniono przez ponowne wybranie przewodniczącego p. W. Kluczewicza i również ponownie p. L. Czerniekową, pp. Wł. Patellę, ks. Józefa Sobczyńskiego, F. Sosnowskiego i innych. Po raz pierwszy powołano do zarządu gniazda p. K. Strzeleckiego. Komisję rewizyjną wybrano w składzie następującym pp.: A. Becker, dr. M. Straszewicz, obaj ponownie, oraz p. H. Karczmarczyk. Skład sądu honorowego powołano w składzie z roku ubiegłego.

Obrady zakończono o godz. 23.

Napad posła komunistycznego
na posterunkowego w Dąbrowie Górniczej.

Emisarjusze bolszewiccy, korzystając z nietykalności poselskiej, ustawicznie podburzają ciemne masy, starając się sprowokować tłum do ekscesów, a widząc bezskuteczność tych zabiegów, sami zaczynają czynnie występować, zagrzewając tłum do karygodnych wybryków. W ubiegłą niedzielę miało miejsce w Dąbrowie zajście, nad którem winny się poważnie zastanowić władze nasze, aby raz na zawsze położyć kres rozwydrzeniu pachołków bolszewickich, którzy licząc na swą nietykalność poselską, zaczynają już urządzać napady na policję, w przekonaniu, iż przykład ten pobudzi tłum do ekscesów.

Otóż w ubiegłą niedzielę na ul. Żeromskiego w Dąbrowie zebrała się **grupa wyrostków, w liczbie około 100** osób, w tem około 80 młodych żydów i żydówek, przybyłych z sąsiednich miejscowości. W pewnej chwili osobnicy ci, spacerujący dotychczas po chodnikach, utworzyli zwartą grupę, na czele której znalazł się znany Wojtek bolszewicki **Kieruzalski, poczem rozwinięto czerwoną chorągiew i chciano urządzić pochód.**

Zbiegowisko spostrzegł jeden z patrolujących posterunkowych, który też szybko podszedł do tłumu z żądaniem rozejścia się. W odpowiedzi na to, stojący na czele Kieruzalski **złapał niespodziewanie posterunkowego za ręce, usiłując go rozbroić, a kilkunastu komunistów zaczęło bić policjanta, starając się odebrać mu broń.**

Podczas szamotania posterunkowemu udało się oswobodzić prawą rękę, którą momentalnie

wyciągnął szablę i zaczął się bronić.

Tłum żydziaków, ujrzawszy broń w ręce policjanta, szybko się cofnął, chcąc posterunkowego **zaatakować kamieniami,** aliści nadjechała policja konna i zajście zlikwidowała, przyczem aresztowano **cztery osoby,** a mianowicie: Fr. Walczyka z Dąbrowy (Legjonów 139), oraz dwie żydówki i żyda z Sosnowca: Frymetę Frajmanównę (Płocka 6), Chanę Zajdlerównę (Dęblińska 13) i Szyję Anismana (Targowa 9). Aresztowanych przekazano sędziemu śledczemu.

Ciekawa rzecz, jak długo jeszcze będzie się pozwalało pachołkom bolszewickim na urządzanie różnego rodzaju ekscesów i łajdackich wystąpień. Taki pan może być ostatecznie nietykalny na terenie Sejmu, lecz w żadnym razie na ulicy, gdzie organizuje niedopuszczalne wystąpienia lub urządza napady na policję.

Czas położyć kres tego rodzaju zabawie.

Tragedja nieuleczalnie chorego.
Zastrzelił żonę, a sam zażył truciznę.

Cicha wioska Czarna Struga pod Żarkami stała się onegdaj

widownią straszliwej tragedji.

Zamieszkiwał tam młody 27-letni Antoni Małota, od dwu lat nieuleczalnie chory na nogi.

Pozbawiony możności ruchu i zarobkowania Małota

gryzł się swojem nieszczęściem,

które stało się wreszcie powodem dramatu.

W przystępie rozpaczy Małota

zabił wystrzałem z rewolweru żonę swoją

24-letnią Kornelję, poczem z powodu zacięcia się rewolweru usiłował się popełnić samobójstwo

wypijając większą dozę przygotowanej trucizny.

Jednakże oczekiwana śmierć nie przyszła, Małotę w stanie groźnym przewieziono do szpitala, zwłoki żony jego zabezpieczono do przybycia władz sądowych.

Nieludzki gospodarz
w straszny sposób znęcał się nad służącą.

Mieszkańcy wsi Lgota, w powiecie Zawierciańskim poruszeni byli do głębi nieludzkiem znęcaniem się Franciszka Pierwochy nad służącą swą 50-letnią Magdaleną Proszowską.

Szczere współczucie okazywali Proszowskiej sąsiedzi, naoczni świadkowie tych bestjalskich czynów Pierwochy tembardziej, że Proszowska, mimo podeszłego wieku i epilepsji, gorliwie i ciężko pracowała wespół z gospodarzem. Nie pomogły jednakże wpływy tych ludzi; Pierwocha z każdym dniem przeistaczał się formalnie w zwierzę.

Ostatnio, a było to 31 lipca ub. r. Proszowska, pasąc krowy w polu, dostała ataku epileptycznego. Pozostawione bez dozoru bydło wyrządziło nieznaczną szkodę chlebodawcy w pszenicy. Zawiadomiony o tem, przybiegł w pole i zastawszy Proszowską leżącą w ataku na ziemi, począł bić ją niemiłosiernie kijem. Po upływie godziny, gdy atak minął i Proszowska przypędziła bydło z pola do domu, w mieszkaniu Pierwochy rozległy się nieludzkie jęki. Sąsiedzi zbiegli się przed dom Pierwochy, chcąc nieść pomoc katowanej. Zbir pozamykał drzwi wejściowe i zasłoniwszy okna deskami, katował bezbronną istotę w okrutny sposób. Na krzyk sąsiadów:

— Nie bij, bo zabijesz! Pierwocha wybiegł z sieni i pobił dotkliwie niejakego Gocyłę.

Po chwili krzyki ucichły. Proszowska, zbita z pokancerowaną głową o resztkach sił powlokła się do pobliskiego lasu. Było to w środę. Po czterech dniach, t. j. pod wieczór w sobotę znaleźli ją nawpół martwą w lesie pastusi, o czem zawiadomili mieszkańców wsi i miejscowy posterunek policji.

Niedającą żadnych oznak życia Proszowską przywieziono na posterunek. Ponieważ Pierwocha odmówił przyjęcia do siebie Proszowskiej, odwieziono ją do szpitala Marji Panny w Częstochowie, a zbrodniarza przekazano władzom sądowym, które osadziły go w więzieniu.

W szpitalu stwierdzono u Proszowskiej liczne rany i sińce na całem ciele. W kilka dni potem Proszowska wśród strasznych męczarni życie skończyła. Śmierć nastąpiła, jak ustaliła ekshumacja zwłok, wskutek zakażenia krwi, spowodowanego owrzodzeniem zgorzelinowem, które było następstwem urazów zadanych narzędziem twardem.

Zbir odpowiadał wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Do winy nie przyznał się. W wyniku przeprowadzonej rozprawy skazany został na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Doraźne kary
OD NIELETNICH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie nakładania kar administracyjnych w drodze doraźnych nakazów karnych na nieletnich, a zwłaszcza na młodzież szkolną. Ministerstwo spraw wewnętrznych, wychodząc z założenia, że nieletni nie zawsze zdają sobie sprawę z popełnionych wykroczeń i zwykle nie posiadają własnych środków pieniężnych na uiszczanie kar, uważa, że w omawianych wypadkach ściąganie grzywien powinno być zaniechane, a postępowanie karno - administracyjne w takich wypadkach ograniczy się jedynie do wylegitymowania winnego i sporządzenia odpowiedniego doniesienia.

× **ARESZTOWANIE KOMUNISTEK.** Policja śledcza aresztowała dwie mieszkanki Będzina: Polę Najbert (Kołłątaja 51) i Bajlę Lejtner (Małachowskiego 46) oskarżone o uprawianie agitacji komunistycznej wśród wojska. Aresztowane komunistki przekazano sędziemu śledczemu.

× **KRADZIEŻ KUR.** Z komorki Jana Matei, zamieszkałego w Sosnowcu (Mała 7) skradziono w nocy 4 kury, wartości 36 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

Ofiary

złożone w adm. „Kurjera Zachodniego".

Zł. 10 na Łękawę Harcerską składają Dr. Falińscy.

Zł. 10 na Łękawę Harcerską składa Dr. Krogulski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. St. Kubański: Najwłaściwiej byłoby porozumieć się w tej sprawie z zarządem okręgowym P. C. K.

Kronika Zawiercia.

× **WYJAŚNIENIE.** Swego czasu powtórzyliśmy za prasą warszawską wiadomość o nabyciu papierni Wierbka przez dyr. Szwarcsteina z Klucz. Jak nas informują, wiadomość ta dotyczyć miała papierni Wierbka na Wileńszczyźnie, a nie Wierbka w Kieleckiem.

× **PORACHUNKI NOŻOWE.** Na pierwszym przejeździe w wyniku kłótni między paroma dorożkarzami Jan i Józef Dziurowie (Szkolna 5) zadali kilka ciężkich ran nożem Szlamie Izraelowiczowi (Górnośląska 40). Rannego przewieziono do szpitala.

× **KRADZIEŻ.** Obywatelka Częstochowy Felicja Bocian zameldowała w policji o okradzeniu jej wczasie pobytu u lekarza Dafnera w Zawierciu przez jego służącą Bronisławę Kowalik, która skradła garderobę wartości 230 złotych.

Ze sportu.

C. K. S. — „SOSNOWIEC" — 4 : 1 (2 : 0). W ubiegłą niedzielę, na boisku „Victoria" w Sosnowcu odbyły się rewanżowe zawody koleżeńskie powyższych zespołów, którym przyglądało się około 1.300 widzów. Mecz ten przyniósł druzgocącą klęskę mistrzow skiej drużynie „Sosnowca", która wystąpiła z takiemi asami, jak Cichoń, Bergiel, „Waler" i inni. Młoda i ambitna drużyna C. K. S. mimo kilku rezerwowych pokazała nadzwyczaj piękną grę, a pociągnięciami swemi zdumiewała publiczność, denerwując swych przeciwników. W 15 minucie goście przez Tuszyńskiego zdobywają pierwszego „gola", ostrym, przyziemnym strzałem, a w drugim kwadransie prawoskrzydłowy Piwek — podwyższa dla swych barw wynik do 2 bramek. Wszelkie wypady „Sosnowca" likwidowała doskonała obrona C. K. S. Po przerwie goście przez swego kierownika ataku zdobywają dalsze dwie bramki, przyczem zaznaczyła się wyraźna ich przewaga. Sędziował p. Trzmiel. Wynik onegdajszy dowodzi, że „Sosnowiec" jeszcze nie otrząsł się ze śpiączki zimowej, to też w nadchodzących mistrzostwach może doznać niejednej podobnej niespodzianki, zwłaszcza z tak poważnymi przeciwnikami, jak C. K. S.

„BRYNICA" — „SOLVAY" 7 : 2 (4 : 1). Świetne zwycięstwo odniosła na swem boisku czeladzka „Brynica", nad benjaminkiem kl. „B" „Solvay" — Grodziec. Mimo doskonałej obrony bramkarza gości — Jeżewskiego „Solvay" musiał uznać wyższość, rutynowanej drużyny gospodarzy kapitulując na całym froncie.

25 KLM. MARSZ STRZELECKI. Celem uczczenia dnia imienin marsz. Józefa Piłsudskiego, Związek strzelecki obwód Sosnowiec, urządza jako jeden z punktów programu obchodu, w dniu 16 b. m. o godzinie 9 zawody marszowe drużynowe, na przestrzeni 25-klm. o puhar przechodni ufundowany przez Zw. legjonistów polskich Okręg Zagłębia Dąbrowskiego. Marsz będzie odbywał się na trasie: Sosnowiec — Będzin — Dąbrowa Zagórze — Niwka — Sosnowiec.

Nagrody zaofiarowali: Zw. legjonistów polskich — puhar i Komitet obchodu imienin marsz. Piłsudskiego 2 pistolety małokalibrowe i piłkę nożną.

Kronika Olkuska.

× Z TOWARZYSTWA „HEJNAŁ". W dniu 8 bm. ukonstytuował się zarząd Towarzystwa śpiewaczego „Hejnał" w Olkuszu, w skład którego weszli pp.: Zygm. Milbrandt — prezes, J. Kondek — pierwszy wiceprezes (ponownie), Wł. Słomski — drugi wiceprezes, Wanda Stolarska — sekretarz, J. Zaleski — skarbnik, Jan Jarno (junior) — gospodarz (ponownie) i P. Heusoldt — członek zarządu. Na zebraniu tem odczytano protokół walnego zebrania z dnia 2 bm., omawiano sprawę kupna zbioru pieśni, wypożyczania pianina, regulacji zaległości w województkiem Związku okręgowym Towarzystw śpiewaczych i wiele innych spraw, związanych z działalnością Towarzystwa. Pozatem powstał projekt urządzania co miesiąc narazie zebrań towarzyskich dla wymiany myśli i spędzenia kilku godzin wśród swojego kółka śpiewaczego. Poza chórem męskim, liczącym obecnie 25 członków czynnych, powołano ponownie do życia chór żeński, który składa się z 30 pań czynnych. Pierwsza próba głosów, poprzedzona przemową prezesa p. Milbrandta, odbyła się w dniu 9 bm. Obydwa chóry prowadzi p. E. Piliński. Nowi członkowie, miłośnicy pieśni chętnie ią przyjmowani podczas każdej lekcji śpiewu w szkole powszechnej nr. 1.

× Z BALU REPREZENTACYJNEGO „SOKOŁA" W OLKUSZU. Zabawa sokoła, odbyta w dniu 1 bm. należała do jednej najlepiej udanych w Olkuszu. Czysty dochód w wysokości zł. 160 zarząd „Sokoła" przeznaczył na zakup sprzętu lekkoatletycznego. Za współpracę i przyczynienie się do uświetnienia zabawy zarząd „Sokoła" składa podziękowanie pp.: dyrektorostwu uzdrowiska „Ojców" Majewskim, asż. Feczkom, Stachurskim; wodzirejom pp.: Słomskiemu i J. Stolarskiemu; p. B. Filawskiemu za prześliczną dekorację sali i wszystkim tym, którzy nie szczędzili pracy w tym kierunku.

× WALNE ZEBRANIE „STRZELCA" W OLKUSZU. Na ostatniem zebraniu olkuskiego oddziału Strzelca postanowiono m. in. odbyć walne zebranie w dniu 23 bm. celem złożenia sprawozdania z działalności zarządu i wyboru nowego zarządu. Walne zebranie naznaczone jest na godz. 3 popoł. w drugim terminie w sali Resursy olkuskiej.

× NIEUDANA KRADZIEŻ. W nocy z 8 na 9 bm. dwaj posterunkowi z posterunku Olkusz zauważyli przed hurtownią p. Jak. Melcera w rynku przechadzających się dwóch osobników. Na widok policji osobnicy ci znili. Zaintrygowani tem policjanci zaczęli ściśle obserwować sąsiednie sklepy i gdy dochodzili do sklepu Melcera zauważyli uciekających drugiem podwórkiem innych dwóch osobników. Osobnicy ci usiłowali okraść hurtownię tytoniową, której drzwi z sieni były już otwarte za pomocą dobranego klucza. Policja jest na tropie sprawców.



Kwestje podatkowe

na Radzie miejskiej w Czeladzi.

W ubiegłą sobotę, odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi, które toczyło się w nadzwyczaj zmienionej atmosferze, raz w poważnej to znów dyskusja doprowadzała do scen humorystycznych, wywołujących głośny śmiech na sali.

Na wstępie, po odczytaniu porządku posiedzenia r. Lorek zgłosił wniosek o zmianę porządku, a mianowicie odłożenie sprawozdania komisji rewizyjnej, oraz ograniczenie obrad do dyskusji tylko nad temi podatkami, z któremi zapoznała się już szczegółowo komisja finansowo-budżetowa. Wniosek ten zwłaszcza w części drugiej wywołał dłuższą dyskusję, przyczem ograniczeniu obrad nad statutami podatkowemi sprzeciwiał się gwałtownie przewodniczący burm. Głażewski. Mimo jednak wszystkiego Rada jednogłośnie wniosek r. Lorka przyjęła, odkładając sprawozdanie kom. rewizyjnej do następnego posiedzenia. Ma to umożliwić zarządowi przygotowanie odpowiedzi i wyjaśnień. Trzeba dodać, że oświadczenie r. Lorka — przewodniczącego komisji finansowo-budżetowej o uniemożliwianiu mu przez zarząd zapoznania się ze statutami podatkowemi, w zdenerwowaniu odparł przewodniczący, używając przy tem bardzo dosadnych określeń, to też na sali wytworzył się nastrój, jakby „przeładowany elektrycznością".

Bez żadnych prawie zmian uchwalono statuty podatkowe od spadku i darowizn, zbytku mieszkaniowego, oraz przeniesienia własności nieruchomej, niezwykle natomiast gorącą dyskusję wywołała sprawa wysokości podatku od kina. Tu radnych zbyt gorąco dyskutujących podejrzewano z różnych stron o... bezpłatne bilety do kina. Wkońcu jednak statut podatkowy uchwalono z poprawką komisji finansowej, w wysokości: 30 proc. od filmów zagranicznych oraz 20 i 10 proc. od filmów krajowych, zależnie od treści tychże.

Niemniej namiętną dyskusję toczono nad podatkiem od szyldów proponowanym przez zarząd w wysokości 5 zł. rocznie od metra kw. szyldu. Tu na oświadczenie jednego z radnych kupców, przemawiającego przeciwko tej stawce, który dodał, „szkoda, iż zarząd nie opodatkował szyldów na cmentarzu", r. Kucewicz odpowiedział: „owszem i te reklamy podlegają podatkowi, lecz od właścicieli-nieboszczyków nie można ich ściągnąć", co wywołało ogólną wesołość. Godzinna prawie dyskusja była zupełnie zbędną, bo w głosowaniu przeszedł wniosek zarządu. Statut o podatku od psów, przewiduje zwolnienie właścicieli psów podwórzowych. Główną uchwałą było przyjęcie statutu o samoistnym podatku od kopalń węgla w 50 proc. podatku komunalnego. Do ściągania tego podatku upoważniono Sejmik.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę zbiorowego czyszczenia ulic, która jak pozostałe statuty podatkowe będzie tematem obrad najbliższego posiedzenia, naznaczonego w przyszłym tygodniu.

Bezrobocie w Zagłębiu

zwiększyło się w ub. tygodniu a 832 osoby.

W ub. tygodniu od dn. 2 do 8 bm. bezrobocie w Zagłębiu Dąbrowskim zwiększyło się w dalszym ciągu o pokaźną liczbę, bo o 832 osoby.

P. U. P. P. w Sosnowcu obejmujący swą działalnością powiaty: Będziński, Zawierciański i Olkuski zanotował w ub. sobotę 20657 bezrobotnych w tem 425 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Najwyższy odsetek wśród bezrobotnych stanowią robotnicy niewykwalifikowani, których zarejestrowano 13216, kolejno idą: pracownicy włókienniczy — 1745, metalowi — 1736 i górnicy — 1083.

Znaczniejsze liczby robotników zwolniły z pracy: Tow. Saturn — 244, przedsiębiorstwo budowlane Allert i Buhle — 234; Modrzejowskie zakłady górniczo - hutnicze 39 robotników.

Częściowo bezrobotnych było 19233 w tem 16.000, zatrudnionych 4 dni w tygodniu i 3235, zatrudnionych 3 dni w tygodniu. Przy robotach publicznych zatrudnionych było 314 osób, z których w pow. Będzińskim — 234, w pow. Olkuskim — 42 i w powiecie Zawierciańskim — 38 osób.

Z zasiłków korzystało w okresie od dn. 17 do 23 lutego br. 12191 bezrobotnych. Liczba pobierających zasiłki zwiększyła się o 649 osób.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rumuńskie rokowania handlowe.

Rumunja wymówiła swe traktaty handlowe, które oparte tylko są na klauzuli największego uprzywilejowania i nie zawierają taryf konwencyjnych. Nowa taryfa celna rumuńska obowiązująca od 1 sierpnia 1929 ma być podstawa do rokowań o traktaty taryfowe. Rumunja rozpoczęła już rokowania o nowe traktaty z Niemcami, Italją, Francją i Holandją. Rzecz oczywista, że będzie ona dążyła do uzyskania zniżek celnych dla swych płodów rolnych i tu napotkać może na wielkie trudności, gdyż właśnie państwa uprzemysłowione weszły na drogę wysokiego protekcjonizmu agrarnego. Polska również rozpocznie niebawem rokowania z Rumunją o nowy traktat w miejsce dotychczasowego z r. 1921

Kronika gospodarcza.

STAN RYNKU MIĘSNEGO W M. LUTYM ROKU BIEŻ. W początkach miesiąca sprawozdawczego zarówno na rynku trzody chlewnej jak i bydła rogatego zaznaczył się spadek cen, co sprawiło, ze sfery zainteresowane wyciągnęły w stosunku do opłacalności hodowli niemniej pesymistyczne wnioski niż to miało miejsce w stosunku do ziemiopłodów. Jednakże przewidywania powyższe okazały się słuszne jedynie częściowo, ponieważ w drugiej połowie miesiąca ceny trzody chlewnej poszły w górę i na rynku zapanowało ożywienie. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z bydłem opasowem, którego ceny znacznie spadły, w wielu wypadkach do poziomu kosztów własnych. Na rynku trzody chlewnej w drugiej połowie okresu sprawozdawczego zapanowała zwyżkowa tendencja i ożywiony popyt. Ceny poszły w górę na wszystkie rodzaje nierogacizny. Przypuszczać należy, że powyższe zjawisko zostało wywołane brakiem trzody w kraju na skutek zmniejszenia się ilościowego pogłowia nierogacizny w roku 1928 wywołanego nadmiernym eksportem w tym roku oraz pomorem i mrozami w roku następnym. Ponadto na żywsze zapotrzebowanie trzody wpływa spodziewane rychłe traktatu handlowego z Niemcami, coby nam umożliwiło odciążenie rynku krajowego ponieważ różnica pomiędzy ceną trzody u nas w kraju i w Niemczech wynosi około 1 zł. na kg. Na rynku krajowym cieląt i owiec tendencja i nastrój pozostawały bez zmian.

BUDOWA NOWEGO GMACHU Banku Gosp. Kraj. w Warszawie w al. Jerozolimskich postępuje szybko naprzód. Dyrekcja Banku wyasygnowała ostatnio na wykończenie wewnętrzne i zewnętrzne nowego gmachu kwotę 6 milj. zł. Gmach, który wraz z urządzeniem wewnętrznem kosztować będzie około 13 milj. zł. ma być wykończony z końcem roku bieżącego.

NADPRODUKCJA MASŁA. Charakterystyczne ostrzeżenie, żywo ilustrujące obecny stan rynku światowego, zostało wydane przez ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Rzeczone ministerstwo stwierdza istnienie nadprodukcji masła w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. wobec czego wzywa wszystkich rolników do ograniczenia produkcji masła, ponieważ w chwili obecnej ceny kształtują się poniżej kosztów własnych. Ministerstwo zachęca farmerów amerykańskich do zwiększenia własnego spożycia nabiału oraz do wycofania z obór gorszych krów.

REKORD NIESNOŚCI KURY. Centralny komitet do spraw hodowli drobiu komunikuje, iż na ogólnokrajowym konkursie niesności kur w Anglji rekord niesności zdobyła kura rasy Wayandotte, która w ciągu roku zniosła 329 jaj. Ten wysoki wynik otrzymano na skutek długoletniego doboru w kierunku niesności jej przodków. Wymieniona kura, która nosi nazwę Chisbury Qeeen II nie jest zresztą unikatem. W przeszłym roku w Południowej Ameryce, a mianowiecie w Kolumbji na konkursie niesności jedna z kur zniosła w ciągu roku 336 jaj, a w Australji na podobnym konkursie zanotowano wypadek kiedy kura rasy Australop zniosła 348 jaja. Jest to niesłychana produkcja kury zwłaszcza, iż przeciętna waga zniesionych jaj wypadła ponad 50 grm. na sztukę. Z tego wynika, iż kura ta zniosła w ciągu roku przeszło 17 kg. jaj, czyli niemal sześć razy tyle, co sama waży. Widzimy jak dzięki racjonalnym metodom doboru i chowu można doprowadzić kury do bardzo wysokiej wydajności.

BUDOWA MONTAŻOWNI FORDA W GDYNI. W tych dniach bawił w Gdyni delegat Forda, p. Światopełk-Mirski, celem ustalenia z zarządem m. Gdyni ostatecznych warunków założenia wielkiej montażowni samochodów Forda w Gdyni. Pomiędzy zarządem m. Gdyni a przedstawicielem Forda doszło do zupełnego porozumienia tak, iż sprawa budowy montażowni już w krótkim czasie zostanie podjęta.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 10-3.

AKCJE: Bank Polski 166, Bank Zw Sp. Zarobk. 78.50, Węgiel 52—52.50, Lilpop 25, Starachowice 21.50—22—21.50, Haberbusch 106—107, 4 proc. poż. inw. 127.50, 5 proc. premj. dol. 73.25—73 — 73.25, 5 proc. Konwersyjna 52.50—52.75, 4 i pół proc. Ziemskie 53.

WALUTY i DEWIZY: Dolary 8.90 Nowy Jork 8.906, Londyn 43.38, Paryż 34.92, Praga 26.43, Włochy 46.75, Szwajcarja 172.64. Holandja 358.00, Sztokholm 239.50, Gdańsk 173.45, Berlin 212.55, Dolar prywatny 8.89.75.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 10-3.

Żyto 16.25—16.75, Pszenica 32—33, Jęczmień przemiałowy 18.50—19, Jęczmień browarowy 21 — 23, Owies jednolity 15.50—16.30, Mąka żytnia 29, Mąka pszenna 50.50—54.50, Otręby pszenne 14—15, Otręby żytnie 11—12. Reszta bez zmiany.

„Chorzów" na morzu
POD BANDERĄ POLSKĄ.

Do Gdyni przybył nowy statek handlowy polski „Chorzów".

Statek ten o pojemności 1400 t. w. wybudowano w r. 1922 w Holandji. Pływał on do portów morza Śródziemnego i Północnego pod banderą duńską.

Statek ten nabyty został dla „Żeglugi Polskiej" z funduszów, wyasygnowanych przez województwo Śląskie. „Chorzów" wraz ze statkiem „Tczew" przeznaczone będą do obsługi nowozorganizowanej linji żeglugi bałtyckiej Gdynia — Ryga — Tallin — Helsingfors.

P. K. Iłłakowiczówna,
LAURATKA WILNA.

W ub. niedzielę w Wilnie odbyło się, w obecności wojewody wileńskiego Raczkiewicza, ks. biskupa Bandurskiego, przedstawicieli wojskowości, uniwersytetu, świata naukowego, literackiego i szerokich sfer towarzyskich, uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, na którem prezydent m. Wilna dokonał wręczenia p. Kazimierze Iłłakowiczównie nagrody literackiej m. Wilna im. Adama Mickiewicza za r. 1930.

Na posiedzeniu, które odbyło się w pięknie udekorowanej sali obrad i które otworzył prezydent m. Wilna Folejewski, przemówił do p. Iłłakowiczówny profesor uniwersytetu Marjan Zdziechowski, jako przewodniczący sądu kokursowego, podkreślając jednomyślność, z jaką zapadła uchwała o przyznaniu nagrody p. Iłłakowiczównie. Po przemówieniu znanego poety i pisarza Witolda Hulewicza, członka sądu konkursowego, o działalności poetyckiej Iłłakowiczówny, odczytał prezydent miasta orzeczenie sądu konkursowego i wręczył je wraz z nagrodą p. Iłłakowiczównie. Uroczystość zakończyła się przemówieniem p. Iłłakowiczówny, nagrodzonem hucznemi oklaskami.

W czasie swego pobytu w Wilnie poetka jest przedmiotem hołdów i gorących owacyj zarówno ze strony tutejszego świata literackiego, jak i stowarzyszeń kobiecych i społeczeństwa ziemiańskiego.

Żądania kobiet
HINDUSKICH.

Na ostatnim zjeździe przedstawicielek hinduskich organizacyj kobiecych powzięte zostały następujące uchwały, świadczące dobitnie o wzrastającym ruchu emancypacyjnym: kobiety Indyj zobowiązują się nie posyłać dzieci do szkół, które nie zapewniają im religijnego wychowania; kobiety domagają się wprowadzenia w Indjach jednolitego prawodawstwa małżeńskiego i wydania zakazu zawierania małżeństw przez dziewczęta przed ukończeniem 16-go roku życia; każda wdowa powinna otrzymać pensję albo zawodowe wykształcenie, zapewniające jej niezależny byt; cały personel nauczycielski w szkołach elementarnych, zarówno żeńskich, jak i męskich, powinien się składać wyłącznie z kobiet.

Handel żywym towarem
pod okiem policji berlińskiej.

W ubiegłym tygodniu rozegrały się w Berlinie sceny, przypominające najbardziej drastyczne opisy z powieści kryminalnych. Mianowicie doszło do bójki na dworcu Lehrter-Bahnhof, gdzie 12 dziewcząt zaangażowanych rzekomo na występy taneczne do Buenos Aires i innych miast Argentyny zostało zatrzymanych przez policję na skutek podejrzenia, że nie chodzi o tancerki, ale o handel żywym towarem.

Narzeczony jednej z dziewczyn pobił się z jakiemś ciemnem indywiduum, które eskortowało dziewczyny. Policja rozdzieliła walczących. Doszło do rozpaczliwych scen pomiędzy rodzinami dziewcząt a samemi tancerkami. W rezultacie trzy dziewczyny pozostały w Berlinie, 9 zaś pojechało do Hamburga, m. in. także narzeczona modzieńca, który walczył i jej honor.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że dziewczyny zwerbowane zostały do Buenos Aires przez jakąś podejrzaną stręczycielkę Schmelingową, występującą w imieniu firmy Sister Clare. Dziewczęta zobowiązały się do występowania w podejrzanych lokalach i do bawienia gości. Umowa, którą dziewczęta podpisały, zredagowana była po hiszpańsku i tak niejasno, że konsul argentyński w Berlinie odmówił wizy.

Przedsiębiorcza baba, która oddała na pastwę rozpusty swoje własne dwie córki w Argentynie, mimo braku wizy puściła się w podróż ze swojemi „tancerkami", przyczem dziewczęta miały dojechać do Montewideo (stolicy Urugwaju), a stamtąd w drodze lądowej miały zostać przeszmuglowane do Buenos Aires.

Dziewczęta są wszystkie blondynki, gdyż Schmelingowa oświadczyła, że w południowej Ameryce istnieje popyt tylko na blond tancerki. Jedna z wymienionych wyżej dziewczyn jest Angielką, jedna Czeszką, jedna Polką a pozostałe Niemkami, wszystkie pełnoletnie, ponieważ ohydna stręczycielka zawierała kontrakt tylko z dziewczętami ponad 21 lat.

Cała afera wykazuje niezbicie, jaką drogą kroczy, częściowo za zgodą ofiar, handel żywym towarem: wzbudziła ona w Berlinie i w Hamburgu niesłychaną sensację. Prasa berlińska nie rozumie łagodności policji, która formalnie nie mogła powstrzymać dorosłych dziewcząt, oświadczających mimo ostrzeżeń, że jednak chcą jechać do południowej Ameryki.

Wandalizm bolszewików
Budulec na „Pałac kultury".

Bolszewicy przystąpili do systematycznego i formalnego burzenia klasztorów. Po kompletnem obrabowaniu najbardziej czczonej przez naród rosyjski świętości, jaką jest znajdująca się w Moskwie Troicko - Sergiejewska ja Ławra, przystąpiły władze sowieckie do wysadzenia w powietrze Siemionowskiego klasztoru.

Klasztor ten stanowi przedewszystkiem niezwykle cenny zabytek architektoniczny i pochodzi z końca 14 wieku. Z tego też względu na wieść o zamierzonem jego zburzeniu podniosły się głosy protestu ze strony uczonych i artystów rosyjskich. Ale pozostały one dla tępych i dzikich bolszewickich Wandalów, głosem wołającego na puszczy.

Sprawozdania bolszewickiej „Prawdy" opisują z niezwykłą lubością cały przebieg wysadzenia dynamitem tej starożytnej budowli. Dzikie ten wybryk traktowany był we wszystkich swych szczegółach i upodobniony do działań wojennych.

„We wczesnych godzinach, pisze więc ów czerwony reporter, udałem się wojskowem autem na „plac boju". Auto zatrzymane zostało nagle przez żołnierzy sprawdzających przepustki".

„Wszystko dzieje się tu jak na prawdziwej wojnie", opisuje on w dalszym ciągu z całym entuzjazmem swe wrażenia.

Dalej nieco spotyka go główny dowódca wyprawy i wyraża swe ubolewanie z powodu zbyt późnego przybycia dziennikarza. Pociesza go jednak, że i to, co jeszcze zobaczy, warte będzie widzenia.

Uprzejmy komendant przeprowadza następnie swego gościa na dach w dość dalekiem sąsiedztwie od katedry położonej fabryki skąd będzie można obserwować bezpiecznie cały przebieg „ofensywy".

„Wszystko już jest przygotowane, objaśnia, miny założone, lada chwila akcja się rozpocznie".

Jakoż niezadługo słyszeć się daje głuchy huk pierwszej eksplozji i wielki szeroki, ciężki mur wyrzucony zostaje w powietrze. Po sekundzie rozlega się straszny, ogłuszający grzmot. Olbrzymia chmura kurzu i pyłu zasłania wszystko, a gdy po pewnym czasie zostaje rozwiana, tam gdzie przez 16 stuleci wznosiły się mury Siemionowskiego klasztoru, leży dziś bezładne rumowisko odłamków muru i kamieni, z których ma być wybudowany „Pałac kultury proletarjackiej"

Olbrzymie bogactwa.
W RĘKACH KOBIET.

Ostatnie dane statystyczne dowodzą, że bogactwa prywatne w Stanach Zjednoczonych coraz bardziej przechodzą w ręce kobiet. Już przeszło 40 proc. wszystkich fortun amerykańskich należy do kobiet. Jeżeli ruch ten dalej potrwa, to w ciągu 12 lat Amerykanki staną się właścicielkami olbrzymiej większości bogactw amerykańskich.

W 1928 roku 139 kobiet oświadczyło, że dochody ich przewyższają 2 miljony dolarów rocznie, podczas gdy Stany Zjednoczone liczą 123 mężczyzn, mających podobny dochód. Czterdzieści cztery kobiety zaś i czterdziestu dwu mężczyzn posiada rentę 4 miljonów dolarów i więcej. Wielce charakterystyczne jest, że już dziś olbrzymia część akcyj 6 towarzystw kolejowych należy do Amerykanek.

Małżeństwo i gruźlica
CZY GRUŹLICZNI MOGĄ SIĘ ŻENIĆ?

Wpływ małżeństwa na proces tuberkuliczny jest różny.

Dr. Hillenberg z Halli stwierdził, że mężczyźnie, choremu na płuca, można pozwolić na zawarcie małżeństwa, o ile przez to polepszą się jego warunki bytu i o ile choroba nie jest posunięta zbyt daleko. W gorszych pod tym względem warunkach znajduje się kobieta, szczególnie w bardzo młodym wieku, gdy organizm jej jeszcze nie skrzepł ostatecznie. Kłopoty domowe, a głównie wychowanie dzieci, choćby w najlepszych warunkach, może tylko pogorszyć stan jej choroby płucnej. Według obliczenia Veinberga najwyżej 40 proc. chorób gruźliczych ma swe źródło w zarażeniu się małżonków od siebie. Dzieci tuberkulicznych rodziców są bardzo narażone na zarażenie się od nich gruźlicą i organizm ich jest skłonny i wrażliwy na wszelkie tego rodzaju zewnętrzne okazje.

Zdrowi winni się wystrzegać zawierania małżeństw z choremi na gruźlicę osobami.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sulkowskiej.

19)

Moja odważna towarzyszka nie wydała krzyku. Zbladła tylko i przymknęła oczy. Kiedy minęło pierwsze wrażenie, wyciągnąłem rękę i dotknąłem złowrogiej plamy. Była ona naturalnie zupełnie sucha, ale miała jeszcze świeżą, czerwono - brunatną barwę, która za godzinę — dwie — miała ściemnieć i zczernieć. Narazie była świeża. Hunter orzekł później, że datowała się z przed jakich sześciu godzin i jak się okazało, miał rację. Odcisk dawał kontury ręki krótkiej i szerokiej, o rozpłaszczonych końcach palców. Wyrysowana atramentem, może nie wydałaby mi się taka okropna, ale ta szkaradna czerwień na tle białego drzewa nasunęła mi przypuszczenie, że człowiek, który zostawił po sobie ten złowieszczy ślad, musiał być bestją brutalną i morderczą.

Małgosia wystąpiła z czysto kobiecym domysłem.

— A nie mówiłam? — zapytała. — Ktoś chodził po domu w nocy. Słyszałam wyraźnie. Musiało być dwóch. Pokłócili się i —

Zadrżała.

Zeszliśmy zpowrotem do cichej i zacisznej jadalni. Postarałem się dla niej o gorącą kawę, bo była ogromnie wzburzona, i przekonałem się, że już na poc ąg nie zdąże.

— Dochodzę do przekonania, że zaczyna mnie prześladować jakiś złośliwy duch — rzekła dziewczyna, starając się zmusić do uśmiechu. — Uciekłam z domu, dlatego, że po nocach zaczęły się dziać dziwne rzeczy i ledwie się tu pokazałam, i to spokojne, ciche miejsce stało się terenem niesamowitych awantur. I — zupełnie tak samo jak w domu, — wszystkie drzwi i okna były starannie pozamykane.

Nie powiedziałem jej o otwartych drzwiach hallu, tak samo jak zataiłem fakt okradzenia Wardropa z tajemniczych, ważnych papierów. Doszedłem do przekonania, że wszystko to było dziełem jednej osoby i że osoba ta, dostawszy się w jakiś sposób do nieledwie ufortyfikowanego domu, ukradła również perły.

Spojrzałem na pokojówkę, Bellę, która uwijała się pracowicie po pokoju. Z tępej twarzy nie przebłyskiwał najsłabszy odblask ani inteligencji, ani sprytu. Druga służąca, Heppie, kucharka, była częściowo ślepa i jej horyzont myślowy nie przekraczał średniej największego rondla w kuchni. Nie. Żadna z nich nie mogła być tajemniczym intruzem, który nie tknął kredensowych srebr Maitlandów, a plądrował po strychu, przerzucając stare kołdry i zimowe flanele. Dziwnie jest pomyśleć teraz, kiedy te wszystkie przeżycia są już za nami, że nie przyszła nam na myśl żadna inna hipoteza, tylko zwyczajna kradzież czy też usiłowanie kradzieży.

Musiało już być dobrze po dziewiątej, kiedy do pokoju wbiegła pędem Bella. Mogło się zdawać, że tą zazwyczaj niemrawą, powolną istota dostała skrzydeł. Niosła w rękach tacę, przyczem ustawiona na niej porcelana podskakiwała w wysokim stopniu niepokojąco. Skończyło się na tem, że jedna filiżanka spadła na ziemię i rozbiła się w drobne kawałki. W domu panny Letycji Maitland tego rodzaju wypadek musiał być prawdziwą katastrofą. Bella nie zwróciła na to najmniejszej uwagi.

— Panna Joanna — wykrztusiła — panna Joanna — święci pańscy.

— Czy skaleczyłaś się?! — wykrzyknęła Małgorzata, zrywając się od stołu i chwytając ręką za poręcz.

— Nie. Uciekła — uciekła! Uciekła niewiadomo z kim!

— Nonsens! — rzekłem, widząc, że twarz młodej dziewczyny pokrywa się niepokojącą bladością. — Nie opowiadaj bzdurstw. Jeżeli panny Joanny niema w jej pokoju, to trzeba jej szukać gdzieindziej. Kręci się gdzieś po domu.

Bella schyliła się i pozbierała szczątki stłuczonej filiżanki. Usta jej poruszały się bezsłownie. Małgorzata odzyskała panowanie nad sobą i kazała jej powiedzieć wyraźnie, co się właściwie stało.

— Czy cioci Joanny niema w jej pokoju? — zapytała z niedowierzaniem. — Musi przecież gdzieś być.

— Niech panienka idzie i zobaczy — odpowiedziała służąca. Poszliśmy za jej radą.

Pokój starej Joanny był pusty. Z za ściany dochodził podniesiony głos Letycji, gromiącej głuchawą kucharkę, że do czegoś tam wzięła za dużo masła. Głos ten podziałał mi na nerwy. Małgorzata zamknęła drzwi i poddaliśmy pokój ciotki Joanny [illegible]

D. c. n.

Zaduży dekolt PRZEDMIOTEM PROCESU.

Ciekawy proces ma się odbyć, za kilka dni, przed sądem w Budapeszcie. Pani Irena Palasthy, diwa operetkowa, a żona impresarja amerykańskiego, Hansa Bartscha, wystąpiła nie dawno, w jednej ze swych ról ulubionych, w kostjumie tak interesującym, że aż policja budapesztańska, choć przyzwyczajona do podobnych widoków, uważała, że wycięcie w sukni jedwabnej diwy było tak głębokie, iż widzowie, zwłaszcza z lóż, doświadczyli zbyt silnego wrażenia. Skutkiem tego proszono panią Irenę urzędowo, żeby przybrała nieco więcej materjału na suknię.

Ponieważ artystka opierała się wezwaniu, przeto urząd policyjny wytoczył jej sprawę o zbyt silne efekty sceniczne. Diwa nie myśli wcale ustąpić; zawezwała na sprawę swego obrońcę, aż z Berlina, che złożyć, jako corpus delicti, inkryminowaną suknię jedwabną, a nadto postarała się już o kilku świadków, którzy podczas przedstawienia siedzieli w loży, aby oświadczyli, że widzieli tylko to, co jest policyjnie dozwolone.

Sprawa zaczęła być tak głośna, że kilka pism, zarówno węgierskich, jak zagranicznych, postanowiło wysłać specjalnych korespondentów do Budapesztu, aby zdali sprawę z tak wysoce zajmującej sprawy.

RÓŻNICA.

— U panów w Brazylji jest zapewne gorąco?

— Strasznie. Miasto, w którem mieszkam, leży zaledwie o jeden stopień oddalone od równika.

— Na północ, czy na południe.

— Na północ.

— No to jeszcze można wytrzymać.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Dąbrowy Górniczej na podstawie art. 21, 25, 26, 30, 31 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 lutego 1928 roku Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202 o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, podaje do publicznej wiadomości, że Rada Miejska m. Dąbrowy Górniczej w dniu 15 stycznia 1930 r. zatwierdziła sporządzony przez Magistrat plan zabudowania części miasta t. j. gruntów poleśnych dzierżawionych od skarbu Państwa t. zw. „pod Florą"

Obszar objęty planem zabudowania wynosi 427.503 ha i ograniczony jest:

a) od Zachodu, bocznicą kolei państwowej i Cegielnią Braci Billewicz,
b) od północy, kop. „Flora",
c) od północo-wschodu kolejką linową kop. „Flora".
d) od wschodu cmentarzem Rzymsko-Katolickim,
e) od południa cegielnią Braci Billewicz.

Projekt planu zabudowania tej części miasta wyłożony zostanie do przeglądu publicznego od dnia 10 marca 1930 r. do dnia 10 kwietnia 1930 r. w Wydziale Tech. Gosp. Magistatu m. Dąbrowy Górniczej, gdzie zainteresowani będą mogli zaznajomić się z projektem planu zabudowania w godzinach urzędowych od 9-tej do 13-ej.

Wnioski i sprzeciwy, dotyczące danego planu zabudowania, należy składać w biurze Magistratu ul. 3-go Maja Nr. 22, II piętro do dnia 21 kwietnia 1930 roku.

Dąbrowa Górnicza, dnia 3 marca 1930 roku.

Prezydent (—) Z. MADEYSKI.

Budowniczy Miejski Inżynier (—) C. UTHKE.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3 go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI